Roginić w dobrej formie

Marko Roginić

Fot. Górnik Łęczna/Archiwum

strona 16

Krótka rozgrzewka i hop do wody!

Za nami II Wojewódzki Zlot Morsów nad jeziorem Piaseczno

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

9 - 15 kwietnia 2024 r. ■ nr 15 (437)

■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ■ SPICZYN ■ LUDWIN ■ MILEJÓW ■ CYCÓW

Leszek Włodarski miażdży rywali i wygrywa w I turze

KOMENTUJ NA: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 3

Nowi starzy wójtowie

STR. 3

Tomasz Suryś, Milejów

Andrzej Chabros, Ludwin

Fot. Jolanta Chwałczyk

Będzie zmiana wójta w Spiczynie

STR. 3

Druga tura w Cycowie i Puchaczowie

STR. 3

Łęcznianka finalistką Miss Polonia 2024

STR. R5

Maja Klajda wcześniej zdobyła tytuł Miss Polonia Województwa Lubelskiego 2024

W nowym składzie Rady Powiatu Łęczyńskiego zasiadł ojciec z synem

STR. 6

Jaka kara grozi wicestaroście?

Michał Pelczarski minął się z prawdą

STR. 2

Choroby Bartka nie zdołamy powstrzymać, ale możemy ją spowolnić!

Fot. Siepomaga.pl

STR. 5

Ośmioletni Bartek z Turowoli-Kolonii choruje na dystrofię mięśniową

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
WIĘCEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

Bogdanka wydobędzie mniej węgla. Co z pracą w weekendy?

STR. 5

Coraz więcej dyscyplinarek za promile w kopalni

STR. 5

N 1065 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

eprasa.pl 3f41d1f9ea

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Jaka kara grozi wicestaroście?

Podczas zorganizowanej przez nas debaty kandydatów na burmistrza wicestarosta łęczyński, Michał Pelczarski, odniósł się do postawionych mu zarzutów prokuratorskich. Chociaż zaprzeczał, z aktu oskarżenia jasno wynika, że jest oskarżony o przestępstwo, za które grozi do ośmiu lat więzienia.

Przypomnijmy. W poprzednim wydaniu "Wspólnoty" poinformowaliśmy o zarzutach prokuratorskich, jakie ciążą na wicestaroście i kandydacie Prawa i Sprawiedliwości na burmistrza Łęcznej, Michale Pelczarskim. O tym, że jest on w ogóle oskarżony w procesie karnym, dowiedzieliśmy się z maila od Czytelnika, który otrzymaliśmy 25 marca. A następnie potwierdziliśmy to w prokuraturze i sądzie.

Leszek Włodarski: Szokująca informacja

Temat poruszył na zorganizowanej przez nas w środę, 3 kwietnia debacie kandydatów na burmistrza ubiegający się o reelekcję Leszek Włodarski.

- Zapewne wszystkich mieszkańców, ale i również mnie, szokuje informacja, która w ostatnich dniach pojawiła się w mediach właśnie dzięki "Wspólnocie". Poważne zarzuty prokuratorskie, poważne, bo za to grozi kandydatowi na burmistrza – pytanie kieruję do pana Michała Pelczarskiego – osiem lat więzienia – zaczął burmistrz Leszek Włodarski.

- Ja mam pytanie – czy pana kandydaci wiedzą o tym, czy wie o tym osoba, która wskazywała pana jako kandydata na burmistrza? Czy my musimy się o takich rzeczach dowiadywać z mediów? To czego jeszcze nie wiemy? - pytał Włodarski.

Pelczarski: Udowodnię, że jestem osobą pokrzywdzoną

- Panie burmistrzu, rozumiem, że ponoszą pana emocje, bo jakby pan przeczytał wczorajszy artykuł i akt oskarżenia, na który się gazeta "Wspólnota" powołuje, to tam nie ma mowy o żadnych ośmiu latach, tylko jest mowa o karze grzywny i zabezpieczeniu finansowym, więc proszę ten artykuł przeczytać, zanim pan zacznie takich brzydkich sformułowań używać o karze ośmiu lat pozbawienia wolności. Wydaje mi się, że tak brzydko to się nie powinniśmy bawić – odpowiedział Michał Pelczarski.

- Natomiast jeśli ktoś ten artykuł przeczytał, to jasno z tego artykułu wynika, że jestem osobą pokrzywdzoną i to w sądzie udowodnię. Każdy, kto się zna na prawie, doskonale wie, że w tej chwili nie miałem możliwości obronić się, bo było postępowanie prokuratorskie. Natomiast, jeżeli już się państwo powołujecie na prokuraturę, to proszę zapytać, jakie są zarzuty, kto co podpisywał, kto jaką był osobą. A chyba o tym, że aż taki zły nie jestem i takie straszne te zarzuty nie są, świadczy to, że nie należałem do grupy przestępczej, która tam jest wskazana – dodał kandydat PiS na burmistrza Łęcznej.

- Spodziewałem się, że pan nie odpowie na moje pytanie. Bo moje pytanie brzmiało, czy pana kandydaci, którzy startują do Rady Miejskiej, wiedzieli o tym, że jest pan oskarżony? Czy osoba wskazująca, pan profesor Czarnek, wiedział o tym, że pan jest oskarżony? Bo dla wyborców to jest ogromnie ważne – skomentował ad vocem burmistrz Włodarski.

O co jest oskarżony?

Przypomnijmy, wicestarosta jest zamieszany w aferę w Centrum Innowacji i Transferu Technologii Lubelskiego Parku Naukowo-Technicznego. Miała tam działać zorganizowana grupa przestępcza, która wyłudzała publiczne środki, a do prania brudnych pieniędzy używała m.in. fikcyjnych umów pożyczek.

Wątek Michała Pelczarskiego związany jest z jego ówczesną funkcją prezesa spółki Energia Nowe Technologie, która za pośrednictwem CIiTT otrzymała 800 tys. zł dofinansowania na tzw. wkład kapitałowy.

W 2015 roku jako prezes tej spółki Pelczarski udzielił pożyczki w wysokości 300 tys. zł innej spółce, Dining24, która - zdaniem prokuratury - była jedną z firm-wydmuszek do przepompowywania pieniędzy przez grupę przestępczą.

Prokuratura: 250 tys. zł szkody majątkowej

12 czerwca 2023 roku Prokuratura Regionalna w Lublinie skierowała do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko 12 oskarżonym, w tym przeciwko Michałowi Pelczarskiemu.

Jest oskarżony o nadużycie udzielonych mu uprawnień i niedopełnienie ciążących na nim obowiązków dbania o interesy majątkowe spółki, czego - zdaniem prokuratury - miał dopuścił się "w celu osiągnięcia korzyści majątkowej".

Bowiem obecny wicestarosta udzielił pożyczki bez zgody rady nadzorczej, a umowa pożyczki nie zawierała żadnych postanowień dotyczących zabezpieczenia pożyczonych środków. Pelczarski miał też nie sprawdzić sytuacji majątkowej firmy, której udzielił pożyczki.

O co jest oskarżony?

Z 300 tys. zł wróciło jedynie 50 tys. zł, dlatego prokuratura oskarża wicestarostę o wyrządzenie szkody majątkowej w znacznych rozmiarach zarządzanej przez niego spółce w kwocie 250 tys. zł.

Z aktu oskarżenia, z którym się zapoznaliśmy, jasno wynika, że wicestarosta jest oskarżony o czyn z art. 296 § 2 w związku z § 1 Kodeksu Karnego, za co grozi od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności. Jest to wyrządzenie szkody w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

A to, o czym mówił Pelczarski na debacie, to środek zapobiegawczy, który zastosował wobec niego prokurator: poręczenie majątkowe w kwocie 20.000 zł oraz zabezpieczenie majątkowe (w postaci mieszkania) w kwocie 299.000 zł na poczet obowiązku naprawienia szkody oraz grożącej podejrzanemu kary grzywny poprzez zakaz zbywania spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego.

Kamil Kulig

Tak będzie wyglądało nowe przedszkole na „Starej Łęcznej"

Fot.wizualizacja/ FB Leszka Włodarskiego

Niebawem zostanie wyłoniony wykonawca inwestycji

Nowy budynek zastąpi drewniany obiekt, w którym obecnie mieści się Przedszkole Publiczne nr 1.

Niedługo ruszą procedury przetargowe.

- Gmina Łęczna pozyskała na ten cel 10 mln zł środków zewnętrznych. W ciągu najbliższych tygodni zostanie wybrany wykonawca inwestycji. Docelowo nowa placówka zastąpi istniejący obiekt – informuje burmistrz Leszek Włodarski.

Środki zewnętrzne pochodzą z Rządowego Funduszu Polski Ład.

Fot.wizualizacja/ FB Leszka Włodarskiego

Gmina Łęczna pozyskała na budowę tego obiektu 10 mln zł rządowej dotacji

Przypomnijmy, że całkiem nowe przedszkole (nie tylko jako budynek, ale też placówka) powstanie na osiedlu Bobrowniki w okolicy Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej (na ten cel gmina również pozyskała 10 mln zł z Polskiego Ładu).

Przetarg na tę inwestycję wygrało konsorcjum firm: Dom-Expert z Krępca i eDom KS-BUD z Osiedla Kolonia Trębaczów.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

10 kwietnia,
godz. 7.30 - 14.30,
Milejów GS
godz. 10.00 - 16.00,
Czarny Las (2)
11 kwietnia,
godz. 9.00 - 14.00,
Piaseczno AZS
12 kwietnia,
godz. 8.00 - 11.00,
Kaniwola (SKR 2), Głębokie (4)
godz. 10.00 - 13.00,
Kaniwola Sektor Mieszkalny, Drozdówka (1),
godz. 12.00 - 17.00,
Drozdówka (2), Czarny Las (2)

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Leszek Włodarski deklasuje rywali i wygrywa w I turze

Kandydaci na burmistrza Łęcznej zaraz po debacie „Wspólnoty". Od lewej: Piotr Kotuła, Michał Pelczarski i Leszek Włodarski

Wszystko rozstrzygnęło się już w pierwszej turze. Leszek Włodarski nie oddał fotelu burmistrza Łęcznej. Jednak, by mieć większość w Radzie Miejskiej, będzie potrzebował koalicji.

Leszek Włodarski nie oddał fotela burmistrza Łęcznej i pozostawił w tyle rywali: wicestarostę Michała Pelczarskiego oraz przedsiębiorcę i radnego miejskiego Piotra Kotułę.

Tym samym Leszek Włodarski będzie rządził drugą kadencję (w 2018 r. również wygrał w pierwszej turze).

Oficjalne wyniki wyborów na burmistrza Łęcznej:
Leszek Włodarski (własny komitet) - 4418 głosów (51,68 proc.)
Michał Pelczarski (PiS) - 3237 głosów (37,87 proc.)
Piotr Kotuła (Lewica) - 893 głosy (10,45 proc.)

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Łęcznej
Znane są też wyniki wyborów do 21-osobowej rady miejskiej, gdzie rozkład mandatów wygląda następująco:
KW Prawo i Sprawiedliwość - 9 mandatów
KWW Leszka Włodarskiego - 8 mandatów
KWW Twój Samorząd - 3 mandaty
Żadnego mandatu nie uzyskała Lewica.

Kamil Kulig

RADA MIEJSKA W ŁĘCZNEJ KADENCJA 2024-2031

1. Marika Skoniecka (KW PiS)
2. Dariusz Słomka (KW PiS)
3. Grzegorz Pelica (KW PiS)
4. Tomasz Dudek (KW PiS)
5. Monika Taracha (KW PiS)
6. Iga Zawisza-Klimkiewicz (KW PiS)
7. Sławomir Dejnek (KW PiS)
8. Halina Mazurkiewicz (KW PiS)
9. Jacek Fiedeń (KW PiS)
10. Bożena Brzezicka (KWW L. Włodarskiego)
11. Teodozja Syta (KWW L. Włodarskiego)
12. Łukasz Sawicki (KWW L. Włodarskiego)
13. Konrad Płaza (KWW L. Włodarskiego)
14. Marzena Florek (KWW L. Włodarskiego)
15. Zbigniew Łagodziński (KWW L. Włodarskiego)
16. Anna Obel-Szurek (KWW L. Włodarskiego)
17. Jan Skibiński (KWW L. Włodarskiego)
18. Jarosław Łuczyński (KWW Twój Samorząd)
19. Krzysztof Matczuk (Twój Samorząd)
20. Karolina Budzyńska-Grzesiuk (Twój Samorząd)
21. Mariusz Kukuszka (Twój Samorząd)

Będzie zmiana wójta w Spiczynie

Tutaj żaden z kandydatów na wójta nie zdobył 50 proc. poparcia, co oznacza, że mieszkańcy pójdą do urn jeszcze raz, 21 kwietnia.

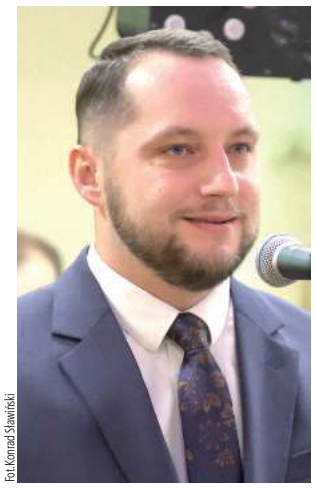

Fot. Konrad Sławiński

Najwięcej głosów zdobył Michał Woźniak, który w ostatniej kadencji samorządowej był radnym powiatowym i członkiem zarządu powiatu łęczyńskiego

Pewna jest za to zmiana wójta, bo rządząca dwie kadencję wójt Dorota Szczęsna nie weszła do drugiej tury.

W dogrywce, w której może przeważyć każdy głos, spotkają się rolnik Michał Woźniak i Tomasz Iwanicki (z informacji opublikowanych w serwisie LinkedIN wynika, że jego ostatnie stanowisko to kierownik w spółce Ruch).

Wyniki wyborów na wójta gminy Spiczyn:
Michał Woźniak - 850 głosów (32,38 proc.) - II tura
Tomasz Iwanicki - 742 głosy (28,27 proc.) - II tura
Dorota Szczęsna - 520 głosów (19,81 proc.)
Marek Chudzik - 379 głosów (14,44 proc.)
Rafał Maksymowicz - 134 głosy (5,10 proc.)

Kamil Kulig

Będzie druga tura w Puchaczowie. Grzesiuk i Hucz idą łeb w łeb

Adam Grzesiuk, który rządzi już Puchaczowem trzy dekady i walczy o ósmą kadencję, zmierzy się w dogrywce z przewodniczącą Rady Gminy Puchaczów i szefową łęczyńskiej placówki KRUS, Urszulą Hucz. Dzieli ich jedynie siedem głosów.

Adam Grzesiuk 1059 głosów

Urszula Hucz 1052 głosy

Wyniki wyborów na wójta gminy Puchaczów:
Adam Grzesiuk (Trzecia Droga, członek PSL) – 1059 (35,64 proc.)
Urszula Hucz (własny komitet, członek PiS) - 1052 głosy (35,41 proc.)
Karol Zabłotny (własny komitet) – 860 głosów (28,95 proc.)

Kamil Kulig

Kociuba z przewagą nad Pikułą w Cycowie

Tylko 24 głosy zadecydowały o tym, że walczący o trzecią kadencję Wiesław Pikuła wszedł do drugiej tury.

21 kwietnia stanie w szranki z urzędniczką łęczyńskiego starostwa i radną gminy Cyców, Martą Kociubą.

Wyniki wyborów na wójta gminy Cyców:
Marta Kociuba - 1429 głosów (41,99 proc.) - II tura
Wiesław Pikuła - 1019 głosów (29,94 proc.) - II tura
Magdalena Koc - 955 głosów (28,06 proc.)

Kamil Kulig

Kandydaci PiS na ulotce innego komitetu. Sąd I instancji nakazał sprostowanie

W ostatnim dniu kampanii Sąd Okręgowy w Lublinie wydał w trybie wyborczym orzeczenie w sprawie materiałów wyborczych kandydatki na wójta gminy Cyców, Marty Kociuby.

Postanowienie zostało wydane na wniosek jej kontrkandydata, walczącego o reelekcję wójta Wiesława Pikuły (z którym, jak już wiemy, Kociuba zmierzy się w drugiej turze).

Sąd zakazał Marcie Kociubie rozpowszechniania nieprawdziwych informacji w treści ulotek wyborczych i na profilu facebookowym jej komitetu. Orzekł też przepadek wszelkich materiałów wprowadzających w błąd.

Sąd: 3 tysiące na rzecz warsztatów w Janowicy

Chodziło o to, że na ulotkach komitetu Marty Kociuby umieszczone zostały nazwiska kandydatów do Rady Gminy Cyców, którzy nie zostali zgłoszeni przez jej komitet.

Niedługo po postanowieniu sądu Marta Kociuba opublikowała w mediach społecznościowych sprostowaną ulotkę.

Nie ma już na niej nazwisk kandydatów Prawa i Sprawiedliwości: Jadwigi Gargol, Adriana Arasimowicza, Magdaleny Dudek i Adama Zawrotniaka, a także Małgorzaty Nitendel i Ewy wabik, które startują z własnych komitetów.

W dzisiejszym postanowieniu sąd nakazał dodatkowo Marcie Kociubie i jej komitetowi wpłatę 3 tys. zł na rzecz Warsztatów Terapii Zajęciowej w Janowicy.

Kociuba: To błąd pisarski

Wyrok jest nieprawomocny, Marcie Kociubie przysługuje zażalenie.

Ona sama w rozmowie z naszym dziennikarzem stwierdziła, że jest zaskoczona tym postanowieniem sądu i teraz omówi sprawę z członkami jej komitetu.

- Udzieliliśmy poparcia kilku kandydatom z innych komitetów. Przy dwóch zamieściliśmy informację, że startują z innych komitetów. Przy trzecim - ze względu na błąd pisarski - nie zauważyłam, że nie było tej informacji – tłumaczy Marta Kociuba.

- Sąd w uzasadnieniu wskazał jedynie, że materiały wyborcze powinny bardziej czytelnie wskazywać na udzielone poparcie – dodaje.

Kamil Kulig

Tomasz Suryś wygrał szóstą kadencję

55,88 proc. głosów zapewniło Tomaszowi Surysiowi zwycięstwo w pierwszej turze. Oznacza to, że niedługo zacznie swoją szóstą kadencję na stanowisku wójta gminy Milejów.

Jego rywalką była Dominika Lewandowska, zastępczyni dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Łęcznej.

Wyniki wyborów na wójta Milejów:
Tomasz Suryś - 1915 głosów (55,88 proc.)
Dominika Lewandowska - 1512 głosy (44,12 proc.)

Kamil Kulig

Fot. Joanna Chwałczyk

Tomasz Suryś zdobył 1915 głosów

Andrzej Chabros z najlepszym wynikiem w powiecie

Andrzej Chabros zapewnił sobie już czwartą kadencję wójta gminy Ludwin, pozostawiając daleko w tyle swoją kontrkandydatkę Edytę Kasprzyk, urzędniczkę kancelarii prezydenta Lublina i wiceprezeskę Stowarzyszenia na rzecz dzieci ze Szkoły Podstawowej w Piasecznie „Skrzydła".

Wyniki wyborów na wójta gminy Ludwin:
Andrzej Chabros - 1800 głosów (68,62 proc.)
Edyta Kasprzyk - 823 głosy (31,38 proc.)

Kamil Kulig

Andrzej Chabros - 1800 głosów

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Włodzimierz Kołton bierze Ostrów Lubelski

Fot.MS

Włodzimierz Kołton - 1423 głosy

Fot.MS

Józef Gruszczyk - 1080 głosów

W Ostrowie Lubelskim zmierzyło się tylko dwóch kandydatów na burmistrza. To dotychczasowy burmistrz Józef Gruszczyk (KWW Ziemi Ostrowskiej) i Włodzimierz Kołton (KWW Nasza Gmina i Miasto Ostrów Lubelski). Zmierzyli się już po raz drugi, poprzednio rywalizowali ze sobą w 2018 r.

Józef Gruszczyk zdobył 1080 głosów (43,15 proc.)

Włodzimierz Kołton - 1423 głosy (56,85 proc.)

To Włodzimierz Kołton został wybrany na burmistrza Ostrowa Lubelskiego.

Marcin Kusyk

Kock: Będzie dogrywka. Tomasz Futera i Radosław Oliwniak w drugiej turze

Kto zostanie burmistrzem gminy Kock? Najwięcej głosów otrzymali Tomasz Futera i Radosław Oliwniak. To oni powalczą o stanowisko w dogrywce. Dopiero trzeci wynik zanotował wicestarosta Jacek Pożarowszczyk.

W wyborach na burmistrza gminy Kock wystartowała czwórka kandydatów: urzędujący burmistrz Tomasz Futera, wicestarosta powiatu lubartowskiego Jacek Pożarowszczyk, radny Rady Miejskiej w Kocku Radosław Oliwniak oraz Michał Zaremba.

Wyborcy z gminy Kock głosy oddawali w ośmiu obwodach. Najwięcej głosów zdobył rządzący Kockiem od 2006 roku Tomasz Futera - 1011 (33,43 proc.), ale nie przekroczył progu potrzebnego do wygrania wyborów w pierwszej turze. W drugiej turze, która odbędzie się za dwa tygodnie, jego rywalem o fotel burmistrza będzie Radosław Oliwniak. Radny uzyskał 963 głosy (31,85 proc.). Dopiero trzeci wynik w tym wyścigu osiągnął wicestarosta Jacek Pożarowszczyk - 863 głosy (28,54 proc.), czwarty był Michał Zaremba - 187 głosów (6,18 proc.).

Dominik Smagała

Fot.Marcin Kusyk

Tomasz Futera nie może być pewien kolejnej kadencji. Zdobył jedynie kilkadziesiąt głosów więcej od głównego konkurenta

Radosław Oliwniak zyskał zaufanie niemal tysiąca wyborców. Powalczy w drugiej turze

R E K L A M A

fundacja avalon
PRZEKAŻ 1,5% PODATKU

KRS: 0000270809
CEL SZCZEGÓŁOWY:
Stachura, 18627

Numer konta:
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Dzień dobry, mam na imię Edyta i od 2000 roku choruję na stwardnienie rozsiane.

Stopniowo straciłam siłę w nogach i od ok. 10 lat korzystam z wózka inwalidzkiego. Na tym etapie zaczęły się duże problemy z odleżynami i przykurczami, z którymi zmagam się do dzisiaj. Od kilku lat jestem osobą leżącą i mam problemy nawet z obróceniem się na drugi bok. Aktualnie nie mogę nawet wyprostować nóg, ani przesiąść się z łóżka na wózek. Konieczna jest stała rehabilitacja. Nie chcę stracić możliwości władania rękoma.

DZIAŁAJMY RAZEM!

Bardzo proszę o pomoc w finansowaniu tak ważnych dla mnie rehabilitacji, zakupach sprzętu do ich przeprowadzania w domu czy opłacaniu codziennych wydatków. Potrzebuję pieniędzy na np. transport do lekarzy, do przychodni, czy rehabilitantów.

Przekazując 1,5% podatku lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem Stachura, 18627 wspieracie mnie w codziennym funkcjonowaniu.

Z góry dziękuję za każdą złotówkę!

W Grupie Roto najważniejsi są nasi Klienci oraz technologia. Chcemy czynić budynki bardziej wygodnymi i piękniejszymi. Ludzie, którzy z nami pracują sprawiają, że wszystko jest możliwe. Od zawsze jesteśmy blisko Klienta i dzięki temu Grupa Roto stale się rozwija. Od czasu założenia firmy w roku 1935, obecnie jesteśmy przedsiębiorstwem, które generuje obroty na poziomie prawie 700 milionów Euro rocznie. Zatrudniamy około 4.500 pracowników. Jesteśmy firmą o zasięgu globalnym.

Do naszego zespołu w poszukujemy

ELEKTRYK
miejsce pracy: **LUBARTÓW**

TWOJE ZADANIA:
- zapewnienie ciągłości produkcji poprzez konserwację i naprawę maszyn, urządzeń i instalacji elektrycznych, stacji NN
- wprowadzanie usprawnień i modyfikacji instalacji elektrycznych
- pomiary elektryczne maszyn i instalacji elektrycznych
- montaż rozdzielni elektrycznych.
- montaż instalacji zasilających i teleinformatycznych

PROFIL:
- wykształcenie średnie techniczne - elektryk
- min. 2 lata doświadczenia jako elektryk
- świadectwo kwalifikacyjne SEP do 1 kV - eksploatacyjne
- znajomość zagadnień technicznych
- umiejętność czytania rysunków technicznych i schematów elektrycznych
- dobra organizacja pracy
- samodzielność i zaangażowanie

OFERUJEMY:
- stabilne zatrudnienie na umowę o pracę
- rozwój zawodowy w doświadczonym zespole
- wszystkie niezbędne narzędzia pracy oraz profesjonalnie wyposażony warsztat
- benefity socjalne
- prywatna opieka medyczna
- karta Medicover Sport
- stołówka pracownicza - codziennie świeże dania do wyboru

CV prosimy wysyłać poprzez **Portal Pracy Roto** na stronie **www.roto.pl,**
W przypadku pytań zachęcamy do kontaktu: +48 696 758 317

Aplikując na niniejsze ogłoszenie wyrażasz zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych dla potrzeb obecnego jak i przyszłych procesów rekrutacji, prowadzonych przez Roto Okna Dachowe Sp. z o.o. zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

ŚWIADECTWA CHARAKTERYSTYKI ENERGETYCZNEJ

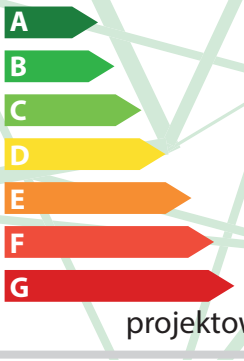

PROJEKTOWNIA
ul. Lubelska 38,
21-100 Lubartów
tel. 882 920 690
projektownialubartoq@gmail.com

PSZCZELARZ

Zatrudnimy lub nawiążemy współpracę z doświadczonym Pszczelarzem, który będzie opiekował się pasiekami i hodowlą pszczół w Niemcach oraz Piaskach.

Oferujemy:
- pracę dodatkową, sezonową lub na stałe,
- elastyczny czas pracy – do uzgodnienia,
- dowolną formę współpracy - umowę zlecenie, umowa o pracę, B2B itp.,

Zapraszamy do kontaktu:
Jarosław Jaworski – Doradztwo Personalne, szkolenia
Tel. + 48 601 151 051
e-mail: jarek_jaworski@op.pl

ppmb NIEMCE
Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych Niemce S.A.
poszukuje kandydatów do pracy na stanowisko:

ELEKTRYK W DZIALE TECHNICZNYM

W naszej Firmie zajmiesz się utrzymaniem w sprawności technicznej: instalacji, maszyn, urządzeń oraz linii produkcyjnych.

Oczkujemy: wykształcenia technicznego o specjalności: elektrycznej, uprawnieniń SEP do 1 kV oraz umiejętności pracy z dokumentacja techniczną.

Oferujemy: zatrudnienie od zaraz w oparciu o umowa o pracę, zawsze terminowo wypłacane wieloskładnikowe wynagrodzenie oraz ambitne zadania zawodowe.

Aplikacje prosimy przesyłać na adres:
jaroslaw.jaworski@ppmb.pl
(tel. +48 601 151 051).

LUB

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Sytuacja rynkowa wpływa na pracę górników lubelskiej kopalni

Bogdanka wydobędzie mniej węgla. Co z pracą w weekendy?

Rosną zapasy, a elektrownie Enei potrzebują coraz mniej węgla. Z tego powodu Bogdanka zmniejsza planowane roczne wydobycie do ok. 7-8 mln ton.

„Obserwujemy znaczącą nadpodaż miałów energetycznych na rynku polskim, niską generację energii z węgla kamiennego, wysoką generację energii z OZE"

Przypomnijmy: 28 marca zarząd Bogdanki otrzymał pismo od głównych odbiorców z informacją o zmniejszeniu zapotrzebowania na węgiel o ok. 934 tys. ton.

Chodzi o spółkę Enea Wytwarzanie, która jest właścicielem elektrowni Kozienice i Enea Elektrownia Połaniec.

Decyzja Enei wynikała ze spadku zapotrzebowania Krajowego Systemu Energetycznego na energię produkowaną z węgla kamiennego. Powodem jest m.in. coraz większy udział zielonej energii w wytwarzaniu prądu.

Zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel z Bogdanki wpłynęło teraz na obniżenie celu produkcyjnego lubelskiej kopalni.

- Zarząd podjął decyzję o odwołaniu wstępnego celu produkcyjnego przyjętego na 2024 r. (ok. 9 mln ton węgla handlowego), o którym Spółka informowała raportem bieżącym nr 1/2024 z 22 stycznia 2024 r. i wyznaczeniu go w przedziale ok. 7–8 mln ton węgla handlowego – czytamy w komunikacie Lubelskiego Węgla Bogdanka.

Nie ma przetargu na prace weekendowe

Spółka wyjaśniła, że problemy w oszacowaniu celu produkcyjnego wynikają obecnie z trudnej, a w skali całego roku - nieprzewidywalnej sytuacji na rynku węgla energetycznego.

- Obecnie obserwujemy znaczącą nadpodaż miałów energetycznych na rynku polskim, niską generację energii z węgla kamiennego, wysoką generację energii z OZE, utrudnienia w prowadzeniu eksportu węgla na ogarniętą wojną Ukrainę, jak również wysoki stan zapasów węgla przy kopalni, wynoszący ok. 0,5 mln ton – poinformował Zarząd LW Bogdanka, który dodał, że w pierwszej kolejności skupi się na zmniejszeniu poziomu zapasów.

O tym, że lubelska kopalnia mocno wyhamowuje, pisaliśmy już w lutym. Zmniejszono liczbę pracujących zmian i ograniczono prace w soboty i niedziele. Do tego w połowie kwietnia skończy się umowa na prace weekendowe, które wykonuje Korporacja Gwarecka, a LW Bogdanka do tej pory nie ogłosiła przetargu na prace w dni ustawowo wolne od pracy na nowy okres.

Oznacza to, że górnicy nie będą mogli - jak do tej pory - dorobić sobie dodatkowo w weekendy. A za każdy dzień pracy w dni wolne pracodawca będzie musiał dać dzień wolny.

Idzie miotła kadrowa

W tej sytuacji rynkowej fiaskiem zakończyły się też rozmowy płacowe w LW Bogdanka. Zarząd nie chce przystać na postulat związkowców 15 proc. podwyżki wynagrodzeń. Swoje niezadowolenie górnicy wyrazili na pikiecie zorganizowanej w Bogdance 19 marca.

Tymczasem lubelską kopalnię czeka zmiana władz. Już w piątek, 12 kwietnia odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszy LW Bogdanka, na której zostaną dokonane zmiany w składzie Rady Nadzorczej. Potem ta „nowa" Rada dokona zmian w Zarządzie górniczej spółki.

Kamil Kulig

Choroby Bartka nie zdołamy powstrzymać, ale możemy ją spowolnić!

Podczas zlotu miłośników zimnych kąpieli nad jeziorem Piaseczno Łęczyńskie Morsy z Corsy zebrały 10,5 tys. zł na dalszą rehabilitację ośmioletniego Bartka Knapa z Turowoli-Kolonii. Chłopiec choruje na dystrofię mięśniową i potrzebuje pomocy, by móc cieszyć się dzieciństwem.

Bartek podczas zlotu morsów - pierwszy z lewej na 1. miejscu podium. Na zdjęciu wraz z kuzynką Zuzią, bratem Kacprem, mamą Katarzyną, tatą Łukaszem i przedstawicielem Łęczyńskich Morsów z Corsy, Przemysławem Franczakiem

Pierwszy raz rodzice zaniepokoili się stanem synka, gdy miał sześć lat.

- Biegał wolniej niż rówieśnicy, ale wtedy pomyśleliśmy, że to normalne, bo przecież nie każdy będzie sportowcem. Po pewnym czasie zauważyliśmy jednak u synka rozbudowane łydki i wtedy zaczęliśmy się niepokoić, że coś jest nie tak – opowiada Katarzyna Knap, mama Bartosza.

Żyjemy w grozie

W końcu badania genetyczne wykazały, że chłopiec choruje na Dystrofię Mięśniową Duchenne`a (DMD), która prowadzi do nieodwracalnego zaniku mięśni.

- Będzie nam dziecko powoli marniało, traciło siły, będzie osłabione serce, powoli będą zamierać wszystkie mięśnie, aż siądzie na wózek – mówi mama Bartosza, nie kryjąc smutku.

Dystrofia mięśniowa u każdego jednak rozwija się inaczej. - Niektóre dzieci już w wieku 8 lat siedzą na wózku, a Bartek ma prawie 9 lat, jeszcze chodzi, biega.

Z
na
pr
www.

- Rehabilitujemy go, gdzie tylko możemy. Myślę, że dzięki temu spowolnimy chorobę, ale żyjemy w grozie – dodaje pani Katarzyna.

- Nie mamy takiej nadziei, że jest jakiś lek, który go wyleczy. Są tylko sterydy, które w jakiś tam sposób spowalniają to, ale niszczą wątrobę, serce, nerki. A my chcielibyśmy, żeby Bartosz był sprawny, cieszył się z dzieciństwem, życiem - w miarę możliwości.

Dlatego rodzice chłopca proszą o pomoc.

Sterydy sprowadzane z zagranicy

Zbiórka na rehabilitację Bartosza prowadzona jest na stronie siepomaga.pl.

Fot. Siepomaga.pl

- DMD to choroba, w której jedynym leczeniem na tę chwilę jest sterydoterapia (sterydy sprowadzane są z zagranicy) i codzienna rehabilitacja. Systematyczne ćwiczenia mogą spowolnić postęp choroby, dlatego to na niej musimy skupić się najbardziej! - piszą rodzice na stronie siepomaga.pl.

- Toczymy walkę, aby Bartek był jak najdłużej sprawny i samodzielny. Dlatego zwracamy się z prośbą, by każdy, kto może, wsparł naszego syna w tej nierównej bitwie. Dzisiaj liczy się każdy dobry gest, który przybliży nasze dziecko do zdrowia! - dodają.

Kamil Kulig

Coraz więcej dyscyplinarek za promile w kopalni

Ponieważ zainstalowano przed wejściem alkomat do sprawdzenia stanu trzeźwości, Zarząd LWB nie przyjmuje już żadnych usprawiedliwień – przestrzegają związkowcy.

- Wchodzenie do pracy i przebywanie w pracy pod wpływem alkoholu oznacza bezwzględne zwolnienie dyscyplinarne – przypomina Związek Zawodowy Górników działający w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Takie ostrzeżenie organizacja opublikowała w ubiegły piątek, 5 kwietnia. - Jest coraz więcej przypadków zwolnień dyscyplinarnych pracowników, którzy podczas losowej kontroli na bramie „wydmuchali promile" – informują związkowcy.

I dodają, że zarząd LWB nie robi żadnych wyjątków. Osobę z promilami czeka dyscyplinarka, bez względu na staż, zasługi, stanowisko czy stan rodzinny i socjalny.

- Związki zawodowe nie mają żadnych możliwości ani argumentów, aby pomóc w takich sprawach. Ponieważ zainstalowano przed wejściem alkomat do sprawdzenia stanu trzeźwości, zarząd LWB nie przyjmuje już żadnych usprawiedliwień – podkreślają związkowcy.

I apelują: Nie masz pewności - sprawdź się przed wejściem na alkomacie.

Kamil Kulig

Nowe godziny otwarcia tężni w Łęcznej

Od minionego weekendu tężnia solankowa w Parku Podzamczu jest dostępna dłużej.

Obecne z inhalatorium na wolnym powietrzu można skorzystać w godzinach od 11 do 19.

- Jesteśmy mile zaskoczeni z frekwencji osób korzystających z tężni solankowej. Przepraszamy za niedogodności w związku z niewystarczającą ilością ławeczek wokół tężni. Zapewniliśmy dodatkowe ławeczki i krzesełka, aby zapewnić Państwu komfort pobytu podczas inhalacji – poinformowało starostwo.

Dodatkowo przy tężni w godzinach od 11 do 19 odbędzie się wiosenny kiermasz ceramiczny prac wykonanych przez beneficjentów pilotażowego programu „Rehabilitacja 25 plus" realizujących zajęcia w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym w Łęcznej.

Kamil Kulig

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Krzysztof Paśnik wygrywa pierwszą turę, w drugiej powalczy z Tadeuszem Małyską

Lubartów: To już pewne. Burmistrz zmierzy się w dogrywce ze swoim byłym zastępcą. W Radzie Miasta nie zobaczymy kilku osób zasiadających tam od kilku kadencji.

Do godz. 17 frekwencja wyborcza w powiecie lubartowskim wynosiła 45,75 proc. Wydano 31 532 karty do głosowania na 68 924 uprawnionych.

Miasto Lubartów wyróżniało się niekorzystnie - do urn poszło 39,96 proc. uprawnionych (6578 wydanych kart na 16 462 uprawnionych). To najmniej w całym powiecie.

Najwyższa frekwencja była w gminie Jeziorzany. Tam na głosowanie poszło 52,82 proc. (1124 na 2128 uprawnionych).

W gminie Lubartów do godz. 17 głosowało 42,37 proc. uprawnionych (3890 wydanych kart do głosowania na 9182 uprawnionych).

W Lubartowie o stanowisko burmistrza walczyli czterej kandydaci. Obecny burmistrz Krzysztof Paśnik, kandydat KWW Wspólny Lubartów, jego były zastępca startujący z KWW Inicjatywa dla Lubartowa (to komitet zrzeszający osoby ze środowiska Jacka Tomasiaka i środowiska PiS, radnych miejskich należących w mijającej kadencji to tego klubu), Sławomir Czerniak startujący z listy KWW Lubartowska Koalicja Samorządowa, popierany przez Polskę 2050, Radosław Szumiec, kandydat KWW Wspólnota Lubartowska.

Głosy rozłożyły się następująco:

Krzysztof Paśnik ma 2780 głosów
Tadeusz Małyska - 2635 głosów
Radosław Szumiec - 1928 głosów
Sławomir Czerniak - 1168 głosów.

To oznacza, że w II turze wyborów zmierzą się burmistrz Krzysztof Paśnik i Tadeusz Małyska.

Zmiany w Radzie Miasta

Inicjatywa dla Lubartowa ma wprowadzić ośmioro radnych. To Piotr Kusyk, Zygmunt Osiak, Ewa Grabek, Krzysztof Sroka, Elżbieta Mizio, Beata Pasikowska, Paweł Sokół, Aleksandra Berger. Połowa to ludzie kojarzeni z PiS, jest też Ewa Grabek, wcześniej radna klubu KO. Lider komitetu, Jacek Tomasiak, nie mógł kandydować do rady, bo decyzją burmistrza został skreślony z listy wyborców. Kiedy złożył na nią skargę do sądu, sąd ją odrzucił. Miejska Komisja Wyborcza skreśliła go też z listy kandydatów.

Marek Polichańczuk

Wynik komitetu jest dobry i zły. Mamy pięć mandatów, a więc więcej, niż zdobyliśmy w poprzednich wyborach. Jesteśmy drugą siłą w mieście. Jednak mówiąc szczerze liczyłem na sześć mandatów Mój wynik był przewidywalny, wiedzieliśmy, że jeśli wystawimy kandydaturę pana Radka Szumca, to będzie to kosztem moich głosów, ale ja się z tego powodu nie załamuję. Jeszcze za wcześnie mówić, kogo poprzemy w II turze. Musimy się spotkać z radnymi, dopiero wtedy to ustalimy.

Wspólnota Lubartowska wprowadziła Radosława Szumca, Tomasza Krówczyńskiego, Annę Furtak, Roberta Błaszczaka, Przemysława Kurala. Nie wszedł do rady czołowy „fighter" tego ugrupowania, Marek Polichańczuk. Zabraknie też Teodora Czubackiego, który dołączył do Wspólnoty Lubartowskiej w trakcie kadencji.

Jacek Tomasiak

Wyniki są wyśmienite! Wprowadziliśmy ośmiu radnych. Gdyby nie to, że zostałem skreślony z listy, moglibyśmy wprowadzić 10 osób i samodzielnie rządzić miastem. Dziękuję mieszkańcom Lubartowa, którzy wykazali się odpowiedzialnością i pokazali czerwoną kartkę tym, którzy wszczynali wojny przeciwko innym radnym i usunęli ich z życia publicznego. Nie weszli do rady ci, którzy byli wszystkim złym, co było w tej radzie. Wynik wyborów w Okręgu nr 3 będę podważał, skieruję sprawę do Sądu Najwyższego. Skieruję też pismo do komisarza wyborczego w sprawie nieprawidłowości w uchwale Miejskiej Komisji Wyborczej.

Lubartowska Koalicja Samorządowa to Andrzej Zieliński, Edyta Lewtak, Ryszard Gierach, Anna Kuszner.

Wspólny Lubartów, komitet burmistrza Paśnika, wprowadził Grzegorza Jaworskiego, Krystynę Jeziorską, Krystynę Bajdę, Artura Kuśmierzaka. Nie będzie w radzie Grzegorza Gregorowicza, Jacka Bednarskiego i Renaty Mazur.

Andrzej Zieliński

Jako KO powinniśmy być zadowoleni, mieliśmy trójkę radnych, mamy czwórkę. Nie jestem do końca usatysfakcjonowany, spodziewałem się 3 - 4 punków procentowych więcej. Nie satysfakcjonuje mnie wynik naszego kandydata na burmistrza, Sławomira Czerniaka. Zbyt późno rozpoczął kampanię, nie był rozpoznawalny w Lubartowie. Dwa lata w PGK to za mało. Był bardzo dobrym prezesem, ale nie przełożył tego wizerunkowo. Nie zaangażowaliśmy wielkich środków w kampanię wyborczą. Jednak mamy klub radnych, cztery osoby to istotna grupa. Zarówno burmistrz jak i Inicjatywa dla Lubartowa będą musieli z nami rozmawiać, jeśli będą chcieli utworzyć koalicję. Jeszcze nie wiemy, kogo poprzemy w II turze.

Marcin Kusyk

W nowym składzie Rady Powiatu Łęczyńskiego zasiadł ojciec z synem

Prawo i Sprawiedliwość – 8 mandatów, Koalicja Obywatelska – 4, Trzecia Droga – 3, Twój Samorząd – 2. Taki jest rozkład mandatów w Radzie Powiatu Łęczyńskiego.

Do rady powiatu dostał się nie tylko Krzysztof Niewiadomski, ale też jego syn Karol. Nie ma za to w niej m. in. wieloletniej radnej i pierwszej przewodniczącej Krystyny Wiśniewskiej z okręgu milejowskiego.

Ciekawostką jest też fakt, że o wejściu do rady Kamilli Patality z komitetu PiS w tym samym okręgu zadecydował właściwie jeden głos, bo tyle miała więcej od drugiego wyniku na liście PiS, czyli sekretarz powiatu Wioletty Wachewicz.

Adam Niwiński (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 985 głosów
Arkadiusz Biegaj (KW PiS) – 1084 głosy
Artur Choma (KKW Trzecia Droga) – 398 głosów
Małgorzata Więcławska-Siwek (KKW Koalicja Obywatelska) – 839 głosów
Karol Niewiadomski (KW PiS) – 463 głosy
Kamilla Patalita (KW PiS) – 294 głosy
Alicja Ciepielewska-Kot (KKW TD) – 261 głosów
Krzysztof Niewiadomski (KW PiS) – 989 głosów
Jadwiga Jaskułecka (KW PiS) – 445 głosów
Mariusz Fijałkowski (KW PiS) – 651 głosów
Daniel Słowik (KKW TD) – 319 głosów
Teodor Kosiarski (KKW KO) – 850 głosów
Danuta Szychta-Zagwodzka (KKW KO) – 262 głosy
Piotr Jastrzębski (KWW Twój Samorząd) – 713 głosów
Łukasz Libera (KW PiS) – 697 głosów
Michał Woźniak (KKW KO) – 497 głosów
Szymon Czech (KWW TS) – 662 głosy

PiS zaskoczył wszystkich. Znowu sięgnęli po władzę w powiecie lubartowskim

Rozłamy, rozproszenie prawicowych komitetów czy brak aktualnego starosty na liście - żaden z tych czynników nie przeszkodził PiS-owi w sięgnięciu po 11 mandatów w Radzie Powiatu Lubartowskiego. Taki wynik pozwala tej ekipie na samodzielne rządzenie. Na salony wraca Andrzej Kardasz, bez mandatu zostają Ewa Zybała czy Marian Starownik.

W 2018 roku wyborcza układanka była znacznie bardziej czytelna. Kandydatów do Rady Powiatu Lubartowskiego wystawiały trzy komitety: trzymające władzę w powiecie lubartowskim od powstania powiatów Polskie Stronnictwo Ludowe, chcące sięgnąć po władzę Prawo i Sprawiedliwość oraz licząca na bycie języczkiem u wagi Koalicja Obywatelska.

Tarcia i konflikty

Wybory okazały się wtedy sukcesem dla PiS-u, który wprowadził do liczącej 21 miejsc Rady Powiatu 11 radnych. Taki wynik pozwalał na samodzielne rządzenie. PSL uzyskał jedynie siedem mandatów, a KO zyskała trzy miejsca w Radzie Powiatu - w efekcie nawet zawarcie koalicji między tymi dwoma ugrupowaniami nie pozwalało na zdobycie władzy. Ku zaskoczeniu wielu, PiS wszedł w porozumienie z KO. Starostą została Ewa Zybała z PiS-u. Układ ten nie przetrwał próby czasu. Później do konfliktów doszło nawet wewnątrz powiatowego PiS-u. W jego wyniku odwołany został Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybałą na czele. W październiku 2022 roku jej miejsce zajął Tomasz Marzęda z PiS-u, do tego momentu przewodniczący Rady Powiatu. Powrócono do porozumienia z KO. Ale układ znowu nie sprawdził się w dłuższej perspektywie.

Rozbicie prawicy

W tegorocznych wyborach sytuacja wyglądała zgoła inaczej niż w 2018 roku. Do wyścigu o miejsca w Radzie Powiatu stanęło sześć komitetów wyborczych, w tym trzy, jak się wydaje, prawicowe - poza PiS-em to Zjednoczona Prawica Lubartowska i KWW Gmin Powiatu Lubartowskiego. Do tego Trzecia Droga, w której miejsca zostały podzielone między reprezentantów PSL-u i Polski 2050 Szymona Hołowni, a także Lubartowska Koalicja Samorządowa. Wydawało się, że to znacznie minimalizuje szanse któregoś z ugrupowań na sięgnięcie po co najmniej 11 mandatów, czyli pełną władzę w Starostwie Powiatowym w Lubartowie.

Sukces PiS-u

Okazało się, że jest zupełnie inaczej. Właśnie 11 mandatów zgarnął PiS, który tym samym powtórzył sukces z 2018 roku. Z radnych tego ugrupowania, którzy uzyskali mandat w mijającej kadencji, pozostali: Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik, Tadeusz Nastaj, Jarema Paprocki, Jan Sławecki i Izabela Czerska. Nie ma wśród nich m.in. ustępującego starosty Tomasza Marzędy, który postanowił w ogóle nie startować w wyborach samorządowych czy ustępującego wicestarosty Jacka Pożarowszczyka, który wystartował w wyborach na burmistrza Kocka i nie wszedł do drugiej tury. Do Rady Powiatu po jednej kadencji przerwy wraca natomiast Andrzej Kardasz, szef powiatowych struktur PiS-u.

- Dziękuję wszystkim wyborcom, którzy obdarzyli nas zaufaniem. To jest coś niebywałego. Postaramy się nie zawieść. Dziękuję kandydatom z naszych list, oni wykonali tytaniczną pracę - zastrzega na wstępie Andrzej Kardasz. - Przewidywałem, że idziemy ku samodzielnej większości. Wybory dla nas odbyły się w skrajnie niekorzystnych warunkach. W 2018 roku były tylko trzy listy, teraz było sześć. Z tego dwie tzw. prawicowe: Ewy Zybały czy byłego burmistrza Ostrowa Lubelskiego. Prowadziłem rozmowy z osobami z tych komitetów, chciałem jednorodnej listy. Ambicje osobiste spowodowały, że powstały trzy listy - dodaje działacz PiS-u.

Nieobecni: Zybała, Starownik, Pożak...

Dla Ewy Zybały, kandydującej w barwach Zjednoczonej Prawicy Lubartowskiej, wybory zakończyły się niepowodzeniem. Była starosta nie uzyskała mandatu radnej.

Tylko siedmiu radnych do Rady Powiatu wprowadza Trzecia Droga. Tu są duże przetasowania - z poprzedniej kadencji z PSL-u pozostają jedynie Fryderyk Puła, Piotr Krzyżanowski i Andrzej Rodak oraz Andrzej Jackowski, który jednak startował teraz z komitetu Lubartowskiej Koalicji Samorządowej. Do Rady Powiatu nie dostał się Marian Starownik, lider „Ludowców" w powiecie, m.in. były poseł na Sejm RP czy starosta lubartowski. Z Trzeciej Drogi mandat uzyskał za to Jakub Wróblewski, szef struktur Polski 2050 w powiecie lubartowskim.

Na liście radnych powiatowych siódmej kadencji nie znajdziemy weteranów z KO - Janusza Pożaka czy Jerzego Zwolińskiego, którzy nie zyskali wystarczającego poparcia.

Dominik Smagała

LUB

RADA POWIATU W LUBARTOWIE VII KADENCJI

PiS: Andrzej Kardasz, Wojciech Koziej, Tadeusz Nastaj, Agata Zielińska, Jarema Paprocki, Ryszard Wójcik, Krzysztof Karczmarz, Jan Sławecki, Lucjan Mileszczyk, Sebastian Wysok i Izabela Czerska.

Trzecia Droga: Jakub Wróblewski, Michał Żmurek, Fryderyk Puła, Janusz Jankowski, Piotr Krzyżanowski, Ewa Sobijanek, Andrzej Rodak.

Lubartowska Koalicja Samorządowa: Krzysztof Świć, Andrzej Jackowski.

Wspólnota Lubartowska: Janusz Podleśny.

eprasa.pl 3f41d1f9ea

W Puławach druga tura. W gminach bez zmian

Tego należało się spodziewać. W walce o fotel prezydenta Paweł Maj, Grzegorz Nowosadzki i Mariusz Wicik szli łeb w łeb. Między kim puławianie będą wybierać 21 kwietnia?

Marna frekwencja do południa

Wybory samorządowe prawie za nami. W niedzielę 7 kwietnia wybieraliśmy wójtów, burmistrzów i prezydentów, a także radnych - miejskich, gminnych, powiatowych i wojewódzkich. W dniu wyborów do godz. 12.00 w powiecie puławskim obywatelski obowiązek spełniło 16,89% uprawnionych do głosowania. Najwyższa frekwencja była w gminie Wąwolnica - 20,37% (wydano 733 karty do głosowania na 3599 uprawnionych) oraz w gminie Baranów - 19,98% (wydano 626 kart do głosowania na 3133 uprawnionych). Najniższą frekwencję odnotowano w gminie Kurów - 14,57%. Potem słupki frekwencyjne ruszyły w górę - do godz. 17.00 w powiecie puławskim frekwencja wyniosła 38,75%, na najwyższa była w gminie Baranów i Markuszów.

II tura na prezydenta

Największy bój toczył się o prezydenturę w Puławach. Mieszkańcy mogli wybierać aż wśród 6 kandydatów. O reelekcję walczył aktualny włodarz miasta Paweł Maj. Szyki próbowały mu pokrzyżować dwie wiceprezydent - jego była zastępczyni Beata Kozik oraz zastępczyni Janusza Grobla - Ewa Wójcik. Mandat radnego na prezydencki fotel miał zamiar zamienić Sławomir Seredyn. Ich konkurentem z ramienia PiS był młody przedsiębiorca i radny powiatowy Mariusz Wicik. Szóstkę kandydatów zamykał Grzegorz Nowosadzki (KO), który podobnie jak Seredyn, próbował swoich sił w jesiennych wyborach parlamentarnych - niestety bez powodzenia.

Podczas gdy w gminach już były znane wyniki wyborów na wójtów i burmistrzów, w Puławach w dalszym ciągu trwało liczenie głosów. Bój toczył się tak naprawdę między trzema kandydatami, którzy szli łeb w łeb. Przed godz. 12.00 brakowało jeszcze wyników z jednego obwodu głosowania, w którym zarejestrowanych jest 2485 wyborców. Do godz. 17.00 tamtejsza Obwodowa Komisja Wyborcza wydała 1035 kart do głosowania, więc w każdej chwili mogło zmienić się wszystko. Jednak już wtedy wszystko wskazywało na to, że w drugiej turze zmierzą się Paweł Maj i Mariusz Wicik.

W gminach po staremu

W Kazimierzu o najwyższy urząd w gminie walczyło trzech kandydatów - obecny burmistrz Artur Pomianowski, jego były podwładny, były dyrektor Kazimierskiego Ośrodka Kultury Promocji i Turystyki - Mariusz Płoszaj-Mazurek oraz Aleksander Adamski.

Fot.Kamil Węsik

Ma
kandydat na prezydenta Puław PiS
Cieszę się, że mieszkańcy Puław poszli na wybory, cieszę się, że mieli do wyboru 6 kandydatów. To było piękne święto demokracji

Ma
zwycięzca wyborów na wójta gminy Końskowola
Wielkie podziękowania dla mieszkańców, którzy obdarzyli mnie zaufaniem. Postaram się go nie zawieźć

Pomianowski rozgromił przeciwników, zostawiając ich daleko w tyle z 1685 głosami na koncie. Drugi był Adamski - 854 głosów, trzeci Płoszaj-Mazurek - 315.

Podobnie sytuacja wyglądała w gminie Baranów. Tu w głosowaniu starł się obecny włodarz Mirosław Grzelak i jego poprzednik Robert Gagoś. Ich konkurentką była Pelagia Maruszak, która do grudnia pełniła funkcję wicewójta Baranowa. Bój rozegrał się między panami. Były wójt deptał obecnemu po piętach, ale przegrał ostatecznie 202 głosami. Mirosław Grzelak zdobył poparcie 971 wyborców, Robert Gagoś 769. Na Pelagię Maruszak głos oddało 213 wyborców.

Wójtowie nie zmienią się również w gminie Puławy, Wąwolnica i Nałęczów. Tam dalej będą rządzić Kamil Lewandowski, Marcin Łaguna i Wiesław Pardyka.

Nowego wójta, a być może od stycznia już burmistrza, będzie miała gmina Końskowola. Tu starli się wicewójt Mariusz Majkutewicz i Przewodniczący Rady Gminy Radosław Barzenc. Zwyciężył Majkutewicz z 2 391 głosami na koncie.

WYNI
I

Gmina Baranów:
Mirosław Grzelak - 971 głosów
Robert Gagoś - 769 głosów
Pelagia Maruszak - 213 głosów

Gmina Janowiec:
Jan Gędek - 825 głosów (63,81% „za")

Gmina Kazimierz Dolny:
Aleksander Adamski - 854 głosy
Mariusz Płoszaj-Mazurek - 315 głosów
Artur Pomianowski - 1686 głosy

Gmina Końskowola:
Radosław Barzenc - 1216 głosów
Mariusz Majkutewicz - 2391 głosów

Gmina Kurów:
Arkadiusz Małecki - 2068 głosów (78,27% „za")

Gmina Markuszów:
Leszek Łuczywek - 989 głosów
Grzegorz Olszak - 417 głosów

Gmina Nałęczów:
Agnieszka Czarnecka - 1144 głosy
Wiesław Pardyka - 2709 głosów

Gmina Puławy:
Kamil Lewandowski - 3255 głosów
Dorota Osiak - 1563 głosy

Gmina Wąwolnica:
Adam Bieniek - 650 głosów
Marcin Łaguna - 1258 głosów

Gmina Żyrzyn:
Andrzej Bujek - 1857 głosów (78,99% „za")

W trzech samorządach plebiscyt

W trzech gminach powiatu puławskiego - Kurowie, Janowcu i Żyrzynie, mieszkańcy głosowali inaczej. Ze względu na to, że na wójta zgłosił się jeden kandydat (wszyscy aktualni wójtowie ubiegali się o reelekcję), wyborcy odpowiadali na pytanie, czy chcą, aby pełnił funkcję wójta. Dany kandydat jest wybrany, jeśli na „tak" zagłosuje co najmniej połowa uprawnionych mieszkańców. W przeciwnym wypadku wójta wybiera rada gminy.

Ale jak się okazało, nie będzie takiej potrzeby, bo kandydaci zdobyli wymagane poparcie , a tym samym mieszkańcy zdecydowali, że chcą, aby Jan Gędek (gm. Janowiec), Arkadiusz Małecki (gm. Kurów) i Andrzej Bujek (gm. Żyrzyn) dalej sprawowali swoje funkcje.

Marta Pietroń

Kierowca jeepa z promilami

2 promile alkoholu w organizmie miał 48 - letni mieszkaniec gminy Końskowola, który zjechał swoim terenowym autem na pobocze, gdzie pojazd się zakopał. Policję zawiadomiła przypadkowa osoba. Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek 2 kwietnia w Skowieszynie (gm. Końskowola). Jak wynika z ustaleń policji 48 - letni mieszkaniec gm. Końskowola na łuku drogi zjechał na pobocze, gdzie ugrzęzło jego auto. Nie mogąc wyjechać poprosił o pomoc innego kierowcę.

Informacje o zdarzeniu otrzymała także policja. Na miejscu pojawił się policyjny radiowóz, a badanie kierującego alkomatem wykazało, że ma 2 promile alkoholu w organizmie. Kierowca został zatrzymany i osadzony w areszcie. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Auto zostało przekazane zaufanej osobie.

48 - latek nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Po wykonaniu z nim czynności został zwolniony z aresztu. Sprawę będzie rozstrzygał sąd, który w oparciu o obowiązujące od niedawna przepisy zdecyduje także o ewentualnej konfiskacie samochodu.

Marta Pietroń

PUL

Puławy: Kolizja na Partyzantów. Obaj mieli „zielone"

Na skrzyżowaniu al. Partyzantów i ul. Bema doszło do zderzenia skody i audi. Obaj kierowcy twierdzą, że wjechali na „zielonym" świetle.

Do zdarzenia doszło we wtorkowy wieczór (2 kwietnia) na skrzyżowaniu al. Partyzantów, ul. Norwida i Bema. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 51 - letni mieszkaniec Puław, jadąc skodą zderzył się z jadącym audi 19 - latkiem z gminy Przyłęk.

Skodą oprócz kierowcy podróżowała jedna pasażerka, a audi - cztery osoby. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Obaj kierujący byli trzeźwi.

Jak informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, ze względu na to, że zarówno kierowca skody, jak i kierowca audi twierdzi, że na skrzyżowanie wjechał na zielonym świetle, sprawę rozstrzygnie sąd.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Biała Podlaska: Prezydent Michał Litwiniuk wygrywa w pierwszej turze

Obecnie urzędujący prezydent Białej Podlaskiej zdobył ponad 50 procent głosów w tegorocznych wyborach samorządowych. - To najlepsza ocena, jaką mogliśmy otrzymać - ocenia Michał Litwiniuk.

Michał Litwiniuk - 53,12% (11 511 głosów)

Fot.Jerzy Szubiela

W Terespolu Jacek Danieluk wygrał wybory na burmistrza, otrzymał 1688 głosów, co stanowi 67,95% poparcia

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Litwiniuk 29,74% (6444 głosów)

Fot.Marek Pietrzela

Adam Chodziński - 11,12% (2410 głosów)

Fot.Jerzy Szubiela

Bogusław Broniewicz - 6.03% (1306 głosów)

Miasto Biała Podlaska

W Białej Podlaskiej prezydent Michał Litwiniuk zwyciężył w pierwszej turze. Zdobył 53,12% głosów (11 511).

Dariusz Litwiniuk uzyskał 29,74% głosów (6444), Adam Chodziński - 11,12% (2410), z kolei Bogusław Broniewicz otrzymał 6.03% głosów (1306).

Nie będzie drugiej tury wyborów. Prezydent Michał Litwiniuk w poniedziałek rano zorganizował briefing prasowy. Podziękował wszystkim mieszkańcom Białej Podlaskiej, którzy wzięli udział w wyborach samorządowych.

- Niezależnie od tego, na kogo oddawali swoje głosy, zechcieli skorzystać z najważniejszego święta demokracji. Chciałem też pięknie podziękować za te głosy oddane na mnie, jako kandydata na prezydenta i naszą drużynę, która od pięciu lat tak skutecznie zmienia Białą Podlaską. To najlepsza ocena, jaką mogliśmy otrzymać. Z ogromną satysfakcją chcę stwierdzić, że to mieszkańcy udzielają prawdziwego absolutorium prezydentowi miasta z jego pracy. Bardzo dziękuję - powiedział prezydent.

Gmina Biała Podlaska

Dotychczasowy wójt Wiesław Panasiuk nie ubiegał się o reelekcję. Konrad Gąsiorowski zdobył 2315 głosów i uzyskał 34,49 % poparcia. Z kolei Krzysztof Radzikowski uzyskał 1768 głosów (26,34%). Tomasz Bylina zdobył 1464 głosy (21,81%), Mateusz Siwiec - 838 głosów (12,49%), a Sławomir Suszczyński 327 głosów (4,87%).

W drugiej turze zmierzą się Konrad Gąsiorowski i Krzysztof Radzikowski.

Gmina Terespol

Obecny wójt Krzysztof Iwaniuk wygrał w pierwszej turze. Zdobył 1625 głosów (57,58%). Łukasz Dragun otrzymał 887 głosów (31,43%), a Kamil Paszkowski - 310 głosów (10,99 %).

Miasto Terespol

Obecny burmistrz miasta Jacek Danieluk wygrał wybory i otrzymał 1688 głosów, co stanowi 67,95% poparcia. Jego kontrkandydat Krzysztof Maciejewicz otrzymał 796 głosów, czyli 32.05%.

Wyniki pozostałych wyborów ukazują się systematycznie na naszej stronie internetowej bialasiedzieje.pl.

(McM)

W Międzyrzecu dogrywka. Paweł Łysańczuk i Marcin Duszek powalczą o fotel burmistrza

Fot.rg

Paweł Łysańczuk - 34,75% (2350 głosów)

Fot.rg

Marcin Duszek - 19,93% (1348 głosów)

Andrzej Mironiuk - 15,57% (1053 gł.)

Fot.rg

Marcin Bartoszczyk - 12,01% (812 gł.)

Fot.rg

Arkadiusz Janus - 10,04% (679 gł.)

Fot.rg

Paweł Litwiniuk - 7,70% (521 gł.)

Mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego ponownie stawią się przy urnach wyborczych 21 kwietnia. Kandydatów na burmistrza będzie jednak znacznie mniej. Do drugiej tury dostał się bowiem Paweł Łysańczuk oraz Marcin Duszek.

To właśnie między obecnym zastępcą burmistrza, a byłym posłem rozegra się pojedynek o piastowanie urzędu burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski. Na trzecim miejscu znalazł się Andrzej Mironiuk. Kolejni kandydaci to kolejno Marcin Bartoszczyk, Arkadiusz Janus oraz Paweł Litwniuk.

W przyszłym tygodniu opublikujemy skład Rady Miasta, w którym doszło do wielu zmian. Zachęcamy do zakupu Wspólnoty już 16 kwietnia. Pod zdjęciem każdego z kandydatów prezentujemy szczegółowe statystyki dotyczące pierwszej tury wyborów na burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego.

1. Paweł Łysańczuk - 34,75% (2350)
2. Marcin Duszek - 19,93% (1348)
3. Andrzej Mironiuk - 15,57% (1053)
4. Marcin Bartoszczyk - 12,01% (812)
5. Arkadiusz Janus - 10,04% (679)
6. Paweł Litwiniuk - 7,70% (521)

rg

W gminie Drelów i Międzyrzec Podlaski mieszkańcy byli na „TAK"

Bez zaskoczeń w gminie Międzyrzec Podlaski oraz gminie Drelów. Zarówno Krzysztof Adamowicz, jak i Piotr Kazimierski pozostają na stanowiskach wójtów. W wyborach samorządowych startowali jako jedyni kandydaci w swoich gminach.

Obecny włodarz gminy Drelów uzyskał 84,36% poparcia społeczeństwa. Za kandydaturą Piotra Kazimierskiego opowiedziało się 1586 mieszkańców gminy Drelów. Przeciw było 430.

Podobnie sytuacja ukształtowała się w gminie Międzyrzec Podlaski, gdzie Krzysztof Adamowicz uzyskał 79,67% poparcia spośród głosów oddanych przez osoby, które 7 kwietnia pojawiły się przy urnach wyborczych. Za kandydaturą obecnego wójta gminy Międzyrzec Podlaski było 3049 wyborców. Głosów przeciwnych wpłynęło 841.

Wójt gminy Międzyrzec Podlaski na stanowisku jest od początku 2014 roku. Wójt Piotr Kazimierski włodarzem gminy Drelów jest natomiast nieprzerwanie od 2002 roku. Więcej o wyborach, zarówno w gminie Drelów, jak i gminie Międzyrzec Podlaski, już w najbliższym wydaniu Wspólnoty.

rg

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Lublin w rankingu „Najlepszych miast do życia w Polsce". Ale wysoko

Płacą tu słabo, ale żyć warto

Lublin: Lublin znalazł się w rankingu „Najlepszych miast do życia w Polsce". Zajął w nim drugie miejsce.

Serwis Business Insider stworzył ranking „Najlepszych miasta do życia w Polsce".

- Jakie są najlepsze miasta do życia w Polsce? W naszym rankingu pod uwagę wzięliśmy trzy kluczowe wskaźniki ekonomiczne i trzy aspekty pozafinansowe. Gdy zsumowaliśmy te składowe, okazuje się, że mieszkańcy Krakowa muszą szukać wyników dla swojego miasta blisko końca tabeli. Bardziej zadowoleni mogą być warszawiacy, choć stolica nie ma podjazdu do dwóch nieoczywistych liderów - czytamy na Business Insider. - Wzięliśmy pod lupę liczby dotyczące bezrobocia, wynagrodzeń i cen mieszkań z drugiej ręki w 16 miastach wojewódzkich. Dodatkowo porównaliśmy w nich istotne dla ogólnego zadowolenia z życia aspekty takie jak: dostęp do lekarzy, przestępczość i jakość powietrza.

Jak tłumaczą autorzy rankingu - wszystkie statystyki pochodzą ze źródeł, które są publikowane przez instytucje, a dostęp do nich jest powszechny. Chodzi o dane z Głównego Urzędu Statystycznego (bezrobocie, przeciętne wynagrodzenie, przestępczość), NFZ (dostępność lekarzy), Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska (jakość powietrza) i portalu Morizon.pl (ceny mieszkań).

Mocne strony Lublina:
dość łatwy dostęp do lekarzy i niska przestępczość
Słabe strony:
bezrobocie i zarobki

Pierwsze miejsce w rankingu zajął Olsztyn, drugie Lublin, a trzecie Gdańsk i Poznań.

Autorzy zestawienia wyjaśniają, że Olsztyn jest numerem jeden, choć w żadnej z kategorii nie wygrywa, ale w trzech aspektach jest w TOP 3.

- Pod względem dostępności mieszkań (relacja ceny do wynagrodzeń) ustępuje tylko Katowicom, a w poziomie bezpieczeństwa (najniższa przestępczość) lepiej wypada tylko Rzeszów - czytamy w serwisie.

W Olsztynie jest też względnie dobra jakość powietrza. Poza tym w statystykach bezrobocia i zarobków mieści się w pierwszej części rankingu.

- Największe niedostatki ma pod względem dostępności lekarzy - czytamy. - Drugi Lublin też jest nieoczywistym wiceliderem. W poprzedniej edycji rankingu był 10. Także nie znajdziemy go na czele żadnej z kategorii. W bezrobociu wypada wręcz bardzo słabo i niewiele lepiej wyglądają porównania zarobków. Mocne strony tego miasta to dość łatwy dostęp do lekarzy i niska przestępczość - wyjaśniają autorzy.

Z kolei Poznań spadł z pierwszego miejsca, „obniżając loty pod względem jakości powietrza (z 3. na 12. pozycję), dostępności

1. Olsztyn
2. Lublin
3. Gdańsk i Poznań

mieszkań (z 5. na 10.) i wynagrodzeń (z 4. na 6.), pozostając miastem z najniższym bezrobociem w Polsce. W przypadku Gdańska jest jedna najważniejsza zmiana, której miasto zawdzięcza skok o dziewięć pozycji względem poprzedniego rankingu — jakość powietrza, która w naszym zestawieniu (dane ze stycznia 2024 r.) była zdecydowanie najlepsza".

Do rankingu w mediach społecznościowych odniósł się Krzysztof Żuk - prezydent Lublina.

- Lublin na 2. miejscu w rankingu miast najbardziej przyjaznych do życia. Autorzy określili liderów: Olsztyn i Lublin mianem „nieoczywistych". Dla mnie to jak najbardziej oczywiste, że Lublin zasługuje na tak wysoką pozycję w takim zestawieniu - czytamy na profilu Facebook Krzysztofa Żuka.

Joanna Niećko

Po pijaku spowodował kolizję i... schował się w krzakach

Kierowca Micro Cara jechał na podwójnym gazie, z pijanym pasażerem i bez prawa jazdy

We wtorek, 2 kwietnia po godzinie 22 w Chruślinie (powiat opolski) doszło do kolizji drogowej, jednak jej sprawca szybko uciekł z miejsca zdarzenia. Mimo wszystko mundurowi bez problemu ustalili jego personalia. Okazał się nim 28-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą.

Jadąc osobowym Micro Carem, 28-latek zjechał na przeciwległy pas ruchu, po czym zderzył się z jadącym volkswagenem, za kierownicą którego siedział 40-latek z gminy Urzędów.

- Policjanci będący na miejscu po penetracji pobliskiego terenu ujęli 28-latka, który ukrywał się w pobliskich zaroślach - relacjonuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Na domiar złego okazało się, że sprawca kolizji miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Jednak jego zła passa na tym się nie zakończyła - nie miał też prawa jazdy.

28-latek na podwójnym gazie jechał z 67-letnim pasażerem, który także był nietrzeźwy. Kierujący volkswagenem jechał sam. W wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał.

- 28-latek, gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, do którego się przyznał - informuje aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Kolejne zabytkowe perełki. Jedna pochodzi jeszcze z epoki brązu

Lublin: Fragment kamiennego topora z guzikowatym obuchem i krzemienne płoszcze zostały odkryte i przekazane Lubelskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków.

Fot. LWKZ/Facebook

Fragment kamiennego topora z guzikowatym obuchem. Został on odkryty przez Pawła Jaroszyńskiego

Fot. LWKZ/Facebook

Drugi z zabytków odkryty został przez Jakuba Kołtuna w sąsiedztwie Zalewu Krępieckiego

Fragment kamiennego topora z guzikowatym obuchem odkopano w trakcie robót budowlanych w Łuszczowie, gm. Wólka w powiecie lubelskim.

- To górny fragment topora obejmujący obuch wraz z częścią przy przewierconym otworze. Zachowany fragment ma długość ok. 5,5 cm, średnica obucha wynosi 4,5 cm. Natomiast pierwotna średnica otworu wynosiła ok. 2 cm. Tego typu wytwory należy wiązać z neolityczną kulturą pucharów lejkowatych. Kształt topora stanowi odwzorowanie form miedzianych z południa Europy. Zachowany fragment zbliżony jest do egzemplarzy o owalnym przekroju występujących w grupie wschodniej kultury pucharów lejkowatych. Topory z guzikowatym obuchem znane są z wielu stanowisk. W większości jednak z obiektów grobowych - informuje LWKZ. - Na terenie osad spotyka się je rzadko i przeważnie we fragmentach. Przyjmuje się, że topory tego typu nie były wykorzystywane przy codziennych pracach. Zalicza się je do kategorii tzw. przedmiotów prestiżowych. Określa się je również jako „czekany bojowe" i być może używane były jako broń. Niewykluczone, że stanowiły zarazem atrybut władzy.

Drugi z zabytków został odkryty w sąsiedztwie Zalewu Krępieckiego w powiecie świdnickim.

- Ma charakter retuszowanego krzemiennego narzędzia. Zachowany częściowo przedmiot ma długość 4,5 cm i szerokość 2,7 cm. Wykonany został z krzemienia narzutowego i uformowany za pomocą obustronnego retuszu - wyjaśnia LWKZ.

Według wstępnej analizy narzędzie to można traktować jako niewielkie płoszcze, które mogło pełnić rolę grotu. Zostanie to ustalone na etapie badań mikroskopowych.

- Zabytek ten wstępnie można wiązać ze wczesną epoką brązu, najpewniej z kulturą mierzanowicką. Na terenie Lublina i okolic zlokalizowana jest pewna liczba punktów osadniczych, które można wiązać z kulturą mierzanowicką, np. na wzgórzu Czwartek, w miejscowościach Prawiedniki oraz Dąbrowica. Luźne znaleziska wytworów krzemiennych w postaci płoszczy odnotowano także m.in. np. na terenie dawnej dzielnicy Piaski, w Krężnicy Jarej czy w Piotrowicach Wielkich - dodaje LWKZ.

Zabytki przekazane zostaną do Muzeum Narodowego w Lublinie.

Joanna Niećko

Jeden skręcał, drugi go wyprzedał

Fot. KPP Puławy

Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Skończyło się tylko na rozbitych samochodach

Właśnie tak doszło do zderzenia osobowego forda i dostawczego mercedesa pod Nałęczowem. Kierowca osobówki dostał mandat i punkty karne za nieprawidłowe wyprzedzanie.

Do kolizji doszło w Bochotnicy Kolonii w czwartek, 4 kwietnia.

- Z ustaleń policjantów wynika, że obydwa samochody jechały w kierunku Nałęczowa. Do zderzenia doszło, gdy kierujący fordem wyprzedzał mercedesa skręcającego w lewo na posesję - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wskutek tego oba samochody wylądowały w rowie. Na szczęście skończyło się jedynie na rozbitych autach, a nikomu nic poważnego się nie stało. Do szpitala z ogólnymi potłuczeniami trafił 47-letni kierowca mercedesa - mieszkaniec lublina. Zarówno on, jak i kierujący fordem 46-latek z gminy Konopnica, był trzeźwy.- Sprawca kolizji, kierowca forda, został ukarany mandatem i punktami karnymi - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

„Łowcy pedofilii” w powiecie puławskim. „Penis wkłada się do takiej...”

„Twoja... jest jeszcze bez włosów, ale penis wkłada się do takiej... Jest super, wchodzi cały” – miał pisać do „12-latki” mieszkaniec powiatu puławskiego. Został zatrzymany przez internetową grupę „Łowcy pedofilii”.

„Łowcy” odwiedzili jedną z miejscowości w powiecie puławskim w sobotę, gdzie spotkali się z 54-letnim Henrykiem, który nie był świadomy, że bierze udział w prowokacji. Spotkanie było relacjonowane w mediach społecznościowych.

– Dzisiaj mamy międzynarodowy dzień ping-ponga. Poznajcie pingpongistę Henia, który uprawia specyficzny rodzaj pingponga, a najbardziej nakręca go, gdy pisze z osobami małoletnimi – ironizuje narrator i pyta Henryka, czy to prawda, że koresponduje z małoletnimi. – To prawda – odpowiada zaniedbany, nieschludnie ubrany mężczyzna, który w międzyczasie pali papierosa.

– Taka Zosia napisała na portalu, że ma więcej lat, a się okazało, że to była podpucha – chaotycznie tłumaczy mężczyzna.

– A wcześniej z iloma dziećmi korespondowałeś? – pyta narrator. – Może dwie

Fot. Fundacja ECPU/Facebook

Mężczyzna został zatrzymany

osoby jakieś były, ale to też były podpuchy – mówi Henryk.

– Na podstawie czego twierdzisz, że była to podpucha? – docieka „łowca pedofilii”.

– Wyszło to na jaw po SMS-ach. Stwierdziłem, że kłamią – tłumaczy 54-latek w niezbyt zrozumiały sposób.

Narrator dociekał, ile lat miały dziewczynki

– Ta ostatnia napisała, że ma 12 lat – wyjaśnia mężczyzna. – I co powinieneś zrobić w takiej sytuacji? – pyta narrator. – Zablokować ją i wykasować – odpowiada Henryk, który „dziewczynki” nie zablokował, ani nie wykasował z komunikatora internetowego.

– Kto rozpoczął rozmowę? – pyta „łowca pedofilii” i pokazuje wydruk korespondencji. – Pierwsza wiadomość pochodziła od ciebie. Dzień później ta osoba napisała, że ma 12 lat. Co napisałeś? – docieka narrator, a Henryk miał prosić dziecko o wysłanie nagich zdjęć.

– Po co to zrobiłeś? – docieka „łowca”. – Teraz do mnie dotarło – odpowiada 54-latek, co narrator skwitował znanym powiedzeniem „lepiej późno, niż wcale”.

– Kilka dni później wysłałeś filmik pornograficzny, a ta osoba napisała, że ma 12 lat i nie chce tego oglądać, a ty odpisałeś „spróbuj, jak ta pani to robi. Można i warto” – słyszymy w filmiku.

Henryk miał pisać do „dziecka” m.in.: „Zrób w łazience zdjęcie cipki i piersi” czy „na początku lizałbym Twoją cipkę”.

– Kłamałeś, mówiąc, że to podpucha. Pisałeś m.in.: „Opisz swoją mamę. Ładna, pewnie ma już duży biust”. Byłeś przekonany, że rozmawiasz z dzieckiem – zauważył narrator.

„Chciałabyś mnie poznać”?

Henryk miał też pisać do rzekomej 12-latki: „Chciałabyś mnie poznać? Przyjechałbym do ciebie”. Mężczyzna miał też zachęcać rzekome dziecko: „Latem jest fajnie, najlepiej pójść na plażę nudystów, opalają się tam nago. Chcesz tak spróbować? Ja bym cię zabrał nad morze”. – Dziecko odpisało, że nie rozumie. A Ty odpisałeś: „Ja cię nauczę wszystkiego, od całowania po seks. Byłabyś już doświadczona” – zauważył narrator.

54-latek miał też pisać do „dziecka”: „Twoja cipka jest bez jeszcze włosów, ale penis wkłada się do takiej cipki. Jest super, wchodzi cały”. Mężczyzna miał również wysłać filmik dorosłej osoby, która uprawiała z psem seks oralny.

– Jak to może podziałać na psychikę 12-letniej dziewczynki, która sama ma pieska? – zastanawia się „łowca” i zauważył, że zdrowy człowiek nie szuka w sieci treści zoofilskich.

Narrator pyta Henryka, co nim kierowało.

– Głupota ludzka – odpowiada wyraźnie zdenerwowany 54-latek, który na nagraniu spuścił głowę. „Łowca” zauważył, że rozmowa z „nieletnią” trwała przez dłuższy czas.

54-latek został zatrzymany przez policjantów. Na końcu filmiku możemy zobaczyć, jak zostaje zakuty w kajdanki i odprowadzony do radiowozu.

Sąsiedzi w szoku

Mężczyzna, który korespondował z 12-latką, wpadł w niewielkiej miejscowości pod Puławami. Wszystko rozegrało się szybko, sąsiedzi ledwo zorientowali się, co się święci. Gdy wybiegli na ulicę, zobaczyli jedynie busa i umundurowanych ludzi „Łowców”, wychodzących z posesji i wyjeżdżający stamtąd policyjny radiowóz. Chwilę później w sieci oglądali już film, w którym ich sąsiad opowiadał o wszystkim i przyznawał się do tego, co pisał do nastolatki, która mogłaby być jego wnuczką.

- Znałam go od dziecka, do tej pory nic nie wskazywało na to, że on może czymś takim się interesować - mówi jedna z napotkanych przez nas kobiet i dodaje:

- Jestem w szoku, to nie mieści się w głowie.

Mieszkańcy wsi opowiadają, że Henryk mieszkał z bratem, nie miał rodziny.

- Nigdy nie był bystry, ledwo podstawówkę skończył - mówią.

Podobno miał kiedyś jakąś partnerkę, z którą mieszkał, ale nie tutaj. Potem kobieta zmarła, a on sam wrócił do rodzinnej miejscowości. Wyjeżdżał do pracy do Niemiec, ale latem ubiegłego roku wrócił na stałe. Teraz imał się przeróżnych prac dorywczych w okolicy. Żył skromnie.

- W domu nie mają światła ani bieżącej wody, telefony ładują w sklepie - dodają.

Grzegorz Rekiel

Trafili na oszustów, stracili pieniądze

Oszuści zgarnęli tym razem nieco ponad 10 tys.zł.

55-latek z Puław na portalu sprzedażowym wystawił hulajnogę elektryczną. Za pośrednictwem komunikatora WhatsApp odezwała się do niego kobieta zainteresowana przedmiotem i wysłała w wiadomości link, poprzez który puławianin miał pobrać zapłatę. - Następnie, twierdząc, że konieczna jest weryfikacja blokady środków, prosiła o wygenerowanie kodów BLIK. Aby się uwiarygodnić, zadzwoniła do niego (za pośrednictwem WhatsApp), podając się za konsultantkę z OLX. Niczego niepodejrzewający mężczyzna wygenerował cztery kody BLIK i podał je rozmówczyni. Po wykonanych transakcjach kobieta rozłączyła rozmowę, a puławianin zorientował się, że został oszukany - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Z jego konta zniknęło 7 900 zł. Z kolei mieszkaniec gminy Puławy stracił 2 400 zł. Mężczyzna chciał zorganizować szkolenie BHP dla swoich pracowników, którzy mieli zostać oddelegowani do pracy w Holandii. Myśląc, że kontaktuje się z firmą szkoleniową, z którą już współpracował, nawiązał kontakt przez messenger z oszustami. Ci, co prawda, zgarnęli opłatę za szkolenie i wystawili dokumenty potwierdzające, jednak wkrótce okazało się, że są one nic niewarte.

Marta Pietroń

Samochód wylądował w lesie, kierujący uciekł. Szuka go policja

W samochodzie pozostawiona została ranna pasażerka. Kobieta trafiła do szpitala. Sprawcy wypadku od tygodnia cały czas szuka policja.

W Poniedziałek Wielkanocny (1 kwietnia) po południu na ulicy Konwaliowej w Poniatowej doszło do groźnie wyglądającego wypadku drogowego. Policja o tym, co się wydarzyło, milczy.

Jak udało nam się ustalić, jadący gruntówką opel, zjechał z drogi i uderzył w drzewa. Samochodem podróżować miały cztery osoby. W środku została ranna kobieta. Pozostali uciekli z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanej.

Fot. OSP KSRG Poniatowa - Miasto

Jadący gruntówką opel zjechał z drogi i uderzył w drzewa

- Według świadków zdarzenia pozostałych trzech pasażerów opla oddaliło się w nieznanym kierunku – informuje st. kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na miejscu było szesnastu strażaków, którzy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli akumulator oraz poszukiwali pozostałych uczestników zdarzenia.

Pomocy kobiecie udzielił zespół pogotowia ratunkowego, który jako pierwszy przybył na miejsce. Poszkodowana została przetransportowana śmigłowcem lotniczego pogotowia ratunkowego do szpitala. Po jakimś czasie do szpitala zgłosił się kolejny pasażer opla.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Mieszkaniec Puław skazany na więzienie za znęcanie się nad psem

Mężczyzna usłyszał wyrok pięciu miesięcy pozbawienia wolności, pięcioletni zakaz posiadania zwierząt i musi zapłacić 3 tys. zł nawiązki na rzecz puławskiej fundacji zajmującej się ochroną zwierząt.

Chodzi o zdarzenia z kwietnia ubiegłego roku. Jak wynika z dokumentów sądowych, mieszkaniec Puław znęcał się nad kundelkiem, narażając go na utratę zdrowia i życia, a także porzucił go na klatce schodowej jednego z bloków. Brutalnie pobite zwierzę trafiło pod opiekę wolontariuszy z puławskiej Fundacji Po Ludzku do Zwierząt - Przyjazna Łapa. Dzięki ich interwencji przeszedł leczenie i znalazł prawdziwy dom - dziś mieszka z nową, kochającą go rodziną. Sprawa znęcania się nad czworonogiem trafiła do sądu, a Fundacja wystąpiła w niej jako oskarżyciel posiłkowy. Wyrok zapadł pod koniec lutego, a uprawomocnił się w marcu. Zgodnie z nim mężczyzna za znęcanie się nad „Tymkiem”, bo tak wabi się piesek, został skazany na pięć miesięcy pozbawienia wolności. Ponadto sąd orzekł wobec oskarżonego pięcioletni zakaz posiadania zwierząt oraz obowiązek zapłaty nawiązki w wysokości 3 tys. zł na rzecz Fundacji Po Ludzku do Zwierząt - Przyjazna Łapa.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

W Firleju gmina zlikwidowała bocianie gniazdo, a ptaki wracają na miejsce po nim

Zlikwidowano platformę, na której bociany budowały gniazdo. Wróciły i ranią się o pręt, który ma uniemożliwić budowę nowego gniazda.

Mieszkańcy Firleja są poruszeni likwidacją bocianiego gniazda w tej miejscowości. Gniazdo znajduje się na rogu ul. Cmentarnej i Willowej. Bociany gniazdują na słupie energetycznym. Przypadł im do gustu i od lat tam powracają.

Mieszkańcy Firleja są poruszeni likwidacją bocianiego gniazda w tej miejscowości. Gniazdo znajduje się na rogu ul. Cmentarnej i Willowej. Bociany gniazdują na słupie energetycznym

Bociany wróciły, a gniazda nie ma

- Pierwsze gniazdo zostało zrzucone na jesieni 2022 r. Po zgłoszeniu sprawy bocianiego gniazda do wójta gminy Firlej w styczniu 2023 r. przez ekipę z zakładu energetycznego została zamontowana platforma metalowa - piszą mieszkańcy Firleja. Na gnieździe umieszczonym na platformie bociania para wychowała dwa małe bocianki, które dorosły i odleciały jesienią.

Ale platforma z gniazdem długo nie przetrwała.

- Na początku marca 2024 r. platforma została zdemontowana, mimo że okres ochronny bocianiego gniazda rozpoczął się 1 marca - piszą zbulwersowani mieszkańcy miejscowości. Na słupie został umieszczony pręt, który ma uniemożliwić ponowną budowę gniazda.

- Bociany powróciły w Wielką Sobotę. Pomimo wystającego pręta rozpoczęły budowę nowego gniazda. Podczas pracy, stania, lądowania na gnieździe uszkadzają sobie skrzydła o ten pręt - piszą obrońcy bocianów.

Zlikwidowali gniazdo, bo bocian zanieczyszczał teren

Co na to gmina?

- Gniazdo bociana białego zlokalizowane na słupie energetycznym mieszczącym się na działce prywatnej w miejscowości Firlej zostało zlikwidowane przede wszystkim ze względów sanitarnych. Decyzję w tej sprawie wydał Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie dnia 22 lutego 2024 roku na wniosek wójta gminy Firlej - informuje wójt Grzegorz Siwek.

Według niego gniazdo zlokalizowane było w pobliżu lokalu gastronomicznego, w którym są stoliki wystawiane na świeże powietrze. Bociany miały zanieczyszczać odchodami teren lokalu. Wójt twierdzi też, że gniazdowanie bociana w centrum Firleja nie było bezpieczne dla samego ptaka.

- Do Urzędu Gminy Firlej wpłynęło wiele zgłoszeń od mieszkańców skarżących się, iż bocian niszczy okna i drzwi budynków mieszkalnych, uderzając dziobem o szyby, co stwarzało również zagrożenie dla samego ptaka, który się przy tym ranił. Bliskie sąsiedztwo bociana z ludźmi powoduje jego oswajanie się. Bocian wchodził do lokalu gastronomicznego, szukając pożywienia (nieodpowiedniego dla ptaka) i był duży problem z jego wypędzeniem. Ponadto spacerował między samochodami po ruchliwej ulicy biegnącej obok nieruchomości, na której było usytuowane gniazdo, co stwarzało zagrożenie dla ptaka oraz dla ruchu drogowego. Ptak niszczył także karoserie samochodów stojących na pobliskim parkingu, uderzając o nie dziobem - informuje wójt.

RDOŚ pozwala na likwidację gniazda, a czy będzie nowe?

W ubiegłym roku miało dojść do niebezpiecznego zdarzenia - materiał, z którego bociany wybudowały gniazdo, obluzował się i spowodował zwarcie linii energetycznej i tylko dzięki szybkiej reakcji straży pożarnej nie doszło do spalenia gniazda.

Wójt wystąpił do RDOŚ z wnioskiem o pozwolenie na usunięcie gniazda. Według RDOŚ „zniszczenie i usunięcie gniazda bociana białego, usytuowanego na słupie energetycznym zlokalizowanym w Firleju, nie będzie szkodliwe dla zachowania we właściwym stanie dziko występującej populacji gatunku chronionego. Działania objęte zezwoleniem nie spowodują uszczuplenia populacji bociana białego oraz nie pogorszą w sposób istotny warunków siedliskowych tego gatunku".

- Podejmując powyższe działania, przyjęto, że bociany wybiorą nowe, dogodniejsze miejsce na budowę gniazda, które nie będzie stwarzało zagrożenia dla ludzi oraz ptaków. Jeśli zajdzie taka konieczność, gmina Firlej dołoży wszelkich starań, aby odpowiednio zabezpieczyć gniazdo bocianów wybudowane w nowej lokalizacji - pisze wójt.

W wypowiedziach dla mediów Kamil Piwowarczyk ze Stowarzyszenia Szansa dla Bociana (pisaliśmy o stowarzyszeniu kilka lat temu, gdy przygarnęło samiczkę bociana znalezioną w Lubartowie) podkreśla, że jeśli gniazdo bocianów zostanie w jakimś miejscu zlikwidowane i nie da im się nic w zamian, bociany mogą z takiej okolicy definitywnie zniknąć.

Marcin Kusyk

Powiat lubartowski. Mężczyzna ukradł ponad 800 litrów paliwa

Na gorącym uczynku policjanci zatrzymali złodzieja paliwa. 38-latek z gm. Firlej w nocy przychodził pod maszyny budowlane i przy pomocy kanistra spuszczał ze zbiorników paliwo. Łącznie ukradł ponad 800 litrów.

Policjanci z Komisariatu Policji w Kocku uzyskali informację o tym, że ze zbiorników maszyn budowlanych nieznana osoba kradnie paliwo. W minioną środę podczas patrolu w bliskiej okolicy DK-48 i stacji paliw policjanci zauważyli mężczyznę, który w środku nocy wszedł na teren stacji, w rękach trzymając kanistry i reklamówkę. Po chwili podszedł do jednej z maszyn i próbował upuścić paliwo do jednego z przyniesionych zbiorników. Na widok mundurowych zaczął nagle uciekać, jednak już po kilkunastu metrach został zatrzymany.

Jak ustalono, mężczyzna od marca tego roku kilkukrotnie dokonał kradzieży łącznie ponad 800 litrów paliwa z maszyn budowlanych w miejscowości Kock Kolonia wartego ponad 5 tysięcy złotych.

Mężczyzna przyznał się do winy i dobrowolnie poddał karze. Za kradzież z włamaniem grozi kara do 10 lat więzienia.

GR

Marszałek Hołownia w Puławach o trzeciej drodze w gospodarce

Szymon Hołownia spotkał się z przedsiębiorcami w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym.

W ubiegłym tygodniu Marszałek Sejmu RP odbywał objazd po Polsce Wschodniej. W piątek rano pojawił się w Zamościu, potem przybył do Puław, gdzie rozmawiał z tutejszymi przedsiębiorcami.

Fot.Dominik Kęsik

Podczas godzinnego spotkania Hołownia opowiadał o dalszych planach w ramach obecnej kadencji

- Wiecie, jak ciężko zarabia się pieniądze i że pieniądze nie lecą z nieba. Pieniądze to jest czas, który moglibyśmy poświęcić na naszych bliskich, ale poświęcamy go na pracę i za to dostajemy pieniądze, które możemy później wydać na ten, czy inny cel. My jesteśmy tam, gdzie większość społeczeństwa. Gdy opowiadamy o gospodarce, to mówimy, że jesteśmy trzecią drogą w gospodarce. Dużo mówimy o pieniądzach, przedsiębiorcach. Ciśniemy sprawy składki zdrowotnej, która zarżnęła już pół miliona polskich jednoosobowych działalności dzięki geniuszowi, panu Morawieckiemu - mówił Marszałek Sejmu. Szymon Hołownia zwracał uwagę na fakt, że w ubiegłym roku zamknięto, bądź zawieszono wiele działalności jednoosobowych, a składki zdrowotne wzrosły dwu- lub trzykrotnie.

Podczas spotkania w Puławach przypominał, że od stycznia działa program reanimacji małych firm turystycznych oraz projekt przy gminach przygranicznych, na które zostanie przeznaczonych 500 mln zł do 2030 r.

Dominik Kęsik

REG

Powiat bialski. Śmiertelny wypadek na DW 813

Fot.Policja

W sobotę, 6 kwietnia około godziny 7 na drodze wojewódzkiej numer 813 w miejscowości Kwasówka 33-letni kierowca Citroena Berlingo na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się z dostawczym volkswagenem. 33-latek zginął na miejscu. Drugim autem kierował 44-latek, w chwili wypadku znajdował się w tzw. stanie po użyciu alkoholu (między 0,2 a 0,5 promila). Od mężczyzny pobrana została krew do badań.

GR

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Nasza Nikola już po konkursie

- Mimo że nie dostałam żadnego z głównych tytułów, to czuję się wygrana - mówi 22-latka

- Jestem bardzo wdzięczna, za to, że mam tak wspaniałych ludzi wokół siebie. Dziękuję również dziewczynom, które były ze mną w finale, za nasze relacje pełne wsparcia i sympatii, bo to niestety rzadkość na tego typu konkursach - przyznaje Nikola

W ostatnich dniach odbył się finał Miss Stars Poland, wyjątkowa gala organizowana przez Agencję Mody „Prestige". Wśród wyróżnionych znalazła się Nikola Wasyljew.

Przygotowania do konkursu trwały kilka miesięcy. Najpierw organizowany był casting, na którym spośród szerokiego grona kandydatek zostało wyłonionych jedynie 15 najpiękniejszych kobiet.

- Później zaś odbywały się przygotowania i próby do wielkiego finału konkursu, podczas którego wystąpiłam jako kandydatka z numerem pięć - mówi 22-latka. Podczas gali kandydatki zaprezentują się w kreacjach najpopularniejszych Polskich projektantów oraz najnowszych kolekcjach topowych marek.

A wśród tych najpiękniejszych była łukowianka. Nikola jest studentką trzeciego roku logopedii, niedługo czeka ją obrona pracy licencjackiej. Z logopedią wiąże swoje plany na przyszłość, zaś modeling to coś, w czym się spełnia i co daje jej wiele satysfakcji.

- Pasjonuje mnie zdrowy tryb życia. Uwielbiam aktywność fizyczną. Cenię te momenty, kiedy mogę łączyć ruch z podziwianiem otaczającej natury, co daje możliwość odnalezienia spokoju i harmonii w zgiełku codziennego życia - dodaje.

Na udział w Miss Stars Poland zdecydowała się z kilku powodów.

- Przede wszystkim uważam, że konkurs daje możliwość rozwoju osobistego i zdobycia nowych umiejętności. Przygotowania do konkursu wymagają poświęcenia i dyscypliny, które stwarzają okazję do nauki o samej sobie oraz odkrywania swoich mocnych stron. Uważam, że ta przygoda pomoże mi stać się jeszcze silniejszą i bardziej pewną siebie - opowiada.

- Moimi atutami i tym, co wyróżniło mnie na tle innych pięknych dziewczyn kandydujących do zajęcia miejsca w ścisłym finale konkursu, były wcześniejsze sukcesy, a mianowicie zdobycie tytułu finalistki Miss Mazowsza, ćwierćfinalistki Miss Polonia, Kobiecej Twarzy Roku Lubelszczyzny, jak również pełnienie roli prezenterki zapowiadającej listę TOP20 na kanale muzycznym 4FUN.TV. Za sprawą tego kanału muzycznego moja twarz widniała na największych telebimach w całej Polsce - kończy.

Jak poszło Nikoli?

- Mimo że nie dostałam żadnego z głównych tytułów, to czuję się wygrana. Po pierwsze bycie w finałowej „piętnastce" było ogromnym wyróżnieniem, a po drugie spełniły się nadzieje, z jakimi jechałam na to wydarzenie. Mianowicie nawiązałam nowe współprace z projektantami mody na arenie międzynarodowej oraz otrzymałam propozycje udziału w innych konkursach piękności, sesjach zdjęciowych i projektach. A to znaczy, że jeszcze nie raz usłyszycie o Nikoli Wasyljew. To kierunki dalszego rozwoju, które na pewno wykorzystam - mówi 22-latka.

Nawiązałam nowe współprace z projektantami mody na arenie międzynarodowej oraz otrzymałam propozycje udziału w innych konkursach piękności, sesjach zdjęciowych i projektach. A to znaczy, że jeszcze nie raz usłyszycie o Nikoli Wasyljew

- Chcę podziękować za ogrom wsparcia, jakie otrzymałam. To, ile osób mi kibicowało, to coś niesamowitego! Wiadomości i telefony, które od Was otrzymywałam, dodawały mi wiatru w skrzydła. Jestem bardzo wdzięczna, za to, że mam tak wspaniałych ludzi wokół siebie. Dziękuję również dziewczynom, które były ze mną w finale, za nasze relacje pełne wsparcia i sympatii, bo to niestety rzadkość na tego typu konkursach. Uważam, że wszystkie jesteśmy wygrane, ponieważ miałyśmy okazję uczestniczyć w tak pięknym wydarzeniu, jakim była gala Miss Stars Poland - dodaje.

mp

Uciekał przed policją. Nie miał uprawnień do jazdy, za to miał narkotyki

POWIAT ŁUKOWSKI:
Nawet do 5 lat pozbawienia wolności grozi 19-latkowi, który jadąc osobówką, nie zatrzymał się do kontroli drogowej.

- We wtorek, 2 kwietnia wieczorem policjanci z łukowskiej drogówki zauważyli w Ryżkach, że do stojącego na parkingu samochodu marki BMW wsiada młody mężczyzna. Nie byłoby w tym nic dziwnego, ale w aucie tym nie było zderzaków i tablic rejestracyjnych. Młodzieniec, wyjeżdżając z parkingu na drogę, zauważył jadący radiowóz i gwałtownie przyśpieszając, chciał uciec policjantom. Mimo włączonych sygnałów świetlnych i dźwiękowych, nakazujących kierującemu BMW zatrzymanie pojazdu, młody mężczyzna nie reagował na tak wydane polecenie – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

W BMW, którym kierował młody mężczyzna, nie było zderzaków i tablic rejestracyjnych (fot. KPP Łuków)

Wjechał na łąkę

19-latek, uciekając w kierunku Sięciaszki, wjechał w boczną drogę, by po chwili skręcić gwałtownie w polną dróżkę. Tam stracił panowanie nad pojazdem i wjechał na pobliską łąkę.

- Gdy „wyskakiwał" z auta, to zatrzymali go policjanci. Mundurowi sprawdzili wnętrze pojazdu i znaleźli tam woreczek foliowy, w którym było kilka gramów marihuany. Zatrzymany 19-latek stwierdził wówczas, że to nie są jego narkotyki i że to nie on kierował pojazdem. Jego auto odholowano na parking strzeżony – kontynuuje Józwik.

Stracił prawko

Narkotyki i niezatrzymanie się do kontroli drogowej to ni były jedyne przewinienia młodego kierowcy. Policjanci ustalili, że kilka tygodni temu 19-latek „stracił" prawo jazdy za przekroczenie limitu 20 punktów karnych w okresie roku od wydania prawa jazdy i w związku z tym wydano decyzję administracyjną o cofnięciu uprawnień.

Noc w celi

- Młodzieniec noc spędził w policyjnej celi, a rano 3 kwietnia usłyszał zarzuty. Za naruszenie przepisów o przeciwdziałaniu narkomanii, kierowanie pojazdem, mimo wydania decyzji administracyjnej o cofnięciu uprawnień i niezatrzymanie się do kontroli drogowej grozi mu wysoka grzywna, a nawet do 5 lat pozbawienia wolności. 19-latek nieprędko odzyska swoje prawo jazdy, teraz musi liczyć się też z sądowym zakazem kierowania pojazdów – podsumowuje Marcin Józwik.

mo

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Witamy na świecie.

Dzieci urodzone w szpitalu w Lubartowie

Leon Bojarczuk z tatą, Biała Podlaska
ur. 4 kwietnia, g. 00:40, 2650 g, 52 cm
Rodzice: Patrycja i Paweł (na zdjęciu)

Wanda z Białej Podlaskiej,
ur. 5 kwietnia, g. 14:22, 3580 g, 54 cm
Rodzice: Agata i Piotr

Jakub Majewski z Lublina,
ur. 5 kwietnia, g. 00:20, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Ola i Adam
Rodzeństwo: Zosia (11 lat)

Oliwier Perek na zdjęciu z tatą, Szuminka k. Włodawy
ur. 4 kwietnia, g. 10:34, 2780 g, 49 cm
Rodzice: Paulina i Marcin
Rodzeństwo: Aleksandra (16 lat), Jakub (14 lat)

Adrian Harasim, Ciechanki, pow. łęczyński
ur. 3 kwietnia, g. 9:27, 4140 g, 58 cm
Rodzice: Agnieszka i Marek
Rodzeństwo: Kornelia (7 lat), Alan (12 lat)

Hania Klujewska na zdjęciu z tatą, Romaszki, pow. bialski
ur. 2 kwietnia, g. 9:20, 3150 g, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Dawid
Rodzeństwo: Nikodem (3,5 r.)

Franek Bobruk z mamą, Komarówka Podlaska, pow. radzyński
ur. 2 kwietnia, g. 7:26, 3670 g, 56 cm
Rodzice: Weronika i Ernest

Bartuś Romanowski z tatą, Kuraszew, gm. Wohyń, pow. radzyński
ur. 28 marca, g. 11:22, 3630 g, 59 cm
Rodzice: Mariusz (na zdjęciu) i Beata

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania!

Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczajcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Puszek, właściciel: Bartek Litwinek, Baranów

Milunia, właściciel: Robert Litwinek, Baranów

Dosia, właściciel: Renata Niewęgłowska, Międzyrzec Podlaski

Mela i Tosia, właściciel: Izabela Kostka, Opole Lubelskie

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji
- wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)**
- wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)**

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Podlascy i lubelscy Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata - 24 marca Dniem Pamięci Polaków Ratujących Żydów (cz. II)

Narażali swoje życie, żeby pomóc sąsiadom

Chaim Baranek i Modesta Jedlina-Baranek z rodziną. Dziewczyna, która ocaliła żydowskiego chłopca, po wojnie wzięła z nim ślub

Fot. Zdj. ze strony sprawiedliwi.org.pl

Rodzina Cyganów z Abramowa. Ocalili sąsiadkę rodziców Janiny, Sarę Rajs

Fot.zdj. Sprawiedliwi.org.pl

24 marca, w rocznicę niemieckiej zbrodni w Markowej, gdzie za udzielanie pomocy Żydom zamordowano Wiktorię i Józefa Ulmów wraz z siódemką ich dzieci, obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów. Liczba ich nie jest do końca określona, bo często fakt heroicznego narażania własnego życia ukrywany był przed sąsiadami nawet długo po wojnie.

Czasem to nie musiały być wielkie, skomplikowane operacje. Bywało, że trzeba było powiedzieć parę słów we właściwym momencie.

Wiesława Myczkowska z Opola - odważna gospodyni szpitala

Dyrektor administracyjna szpitala w Opolu Lubelskim, kiedy dowiadywała się, że Niemcy urządzają łapanki na opolskich Żydów, śmiało szła na rynek, gdzie gromadzono ofiary i domagała się, żeby kilkoro z nich przydzielić czasowo do pracy w szpitalnym ogrodzie. Pozwalało to uniknąć cięższych z prac, a więźniom getta uniknąć głodu. Wiedziała, że jedna z jej pracownic, Helena Stesłowicz, jest Żydówką. Helenie udało się zostać wypuszczonej z Majdanka, miała „dobrą" aryjską urodę i przekonała Niemców, że jest Polką. Zatrudniła się w szpitalnej kuchni. Sprawa nie była jednak załatwiona definitywnie: ktoś „spostrzegawczy" zaczął rozgłaszać, że kobieta jest Żydówką. I wtedy do akcji wkroczyła Myczkowska. Odważna, ciesząca się dużym szacunkiem współpracowników, poświadczyła, że zna Helenę od dawna i oskarżenia są nieprawdziwe. Kiedy Niemcy przyszli z kontrolą, ukryła kobietę we własnym domu, gdzie przebywała do wejścia Sowietów. W ratowaniu Żydów pomagała jej jedna z pielęgniarek, Czesława Jakubicka.

Helena nie była jedyną osobą, której pomogła odważna urzędniczka. Zorganizowała też pomoc dla rodziny Geszychterów: ojciec przed wojną był w Opolu aptekarzem, matka lekarką, mieli też dwie córki. Ocalenie znalazł też miejscowy technik dentystyczny, Andrzej Rajman. Stesłowicz przeżyła wojnę, mieszkała w Polsce do 1968 r., kiedy wyjechała do Szwajcarii. Geszychterowie mieszkali w Łodzi. Rajman poległ w Powstaniu Warszawskim.

Tytuł Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata otrzymała w 1984 r.

Marciniakowie z Dratowa i Cyganowie z Abramowa - tragiczny donos sąsiada

Dratów jest niewielką miejscowością w powiecie łęczyńskim. Okolica stanowiła mozaikę kulturowo-religijną: oprócz Polaków mieszkali tu prawosławni Ukraińcy, Żydzi oraz - w nieodległym Zazulinie - osadnicy niemieccy. Relacja między rodziną Marciniaków i Rajsów (spotyka się też inne pisownie nazwiska) powstała już przed wojną. Dzieci bawiły się często razem. Kiedy Żydów zamknięto w getcie, dwie dziewczyny, Sarę i Rachelę, przygarnęli sąsiedzi. Marciniakowie nie stawiali barier miłosierdziu: pomagali nie tylko znajomym Żydom, ale również zbiegłemu jeńcowi sowieckiemu. Sarę ukryła siostra Marciniaków, Janina Cygan, w Abramowie. Ukrywała się przez rok, potem wyjechała do Warszawy. Zarówno ona, jak i jej siostra, przeżyły, wyjechały po wojnie do Izraela.

Na Marciniaków donieśli sąsiedzi, przypuszczalnie byli to wójt Andrzej Sadowy oraz sołtys Mikołaj Łuczeńczyk (tu sprawa nie jest oczywista, z pewnością był na miejscu, ale jego rola nie jest do końca jasna). Kiedy Jan Marciniak sięgnął za pazuchę, żeby wydobyć łapówkę, padł strzał. Zabito też drugiego z braci, Józefa. Po chwili na miejsce dotarł ich ojciec, Feliks. Próbował uciekać, ale dogoniono go na cmentarzu prawosławnym i zastrzelono. Jego żonę, Julię, zabrano na posterunek. Trafiły tam też Anna, żona Jana oraz jej córki: Krystyna i roczna Helenka. Zatrzymano też siostrę Marciniaków, Klementynę. Miała ze sobą dwuletnie dziecko, które przedstawiała jako swoją nieślubną córkę. W rzeczywistości był to żydowski chłopiec...

Wypuszczono Julię, która dobrze mówiła po niemiecku i wyprosiła, żeby pozwolono jej zabrać Helenkę. Klementynę z przybranym dzieckiem zastrzelił pijany żandarm. Zabito też Annę. Krystyna została wysłana na roboty do Niemiec i udało się jej przeżyć.

Klementynie i Janinie Cygan w 1978 r. nadano tytuł Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata.

Jedlinowie z Okrzei koło Łukowa - miłość w czasach Zagłady

Kiedy Modesta Jedlina, córka jednej z rolniczych rodzin z Okrzei, spotkała w lesie Chaima Baranka, miała 15 lat. Po tym, jak Niemcy wywieźli do obozu zagłady niemal wszystkich Żydów z miasteczka (stanowili oni ok. 3/4 z liczącej 2000 osób społeczności), kilku ocaleńców ukrywało się w lesie. Dziewczynka na początku w tajemnicy przed rodzicami przynosiła chłopakowi jedzenie, potem wyjednała u rodziców zgodę na przeniesienie go do domu. Był tam traktowany jak członek rodziny, nazywany „Heńkiem". Mieszkali w pewnym oddaleniu od reszty zabudowań, więc kiedy nadchodził ktoś obcy, mężczyzna zdążył ukryć się w przygotowanym na takie okazje schowku. Historia ma piękny, filmowy happy-end. Po wojnie Chaim i Modesta wzięli ślub (dziewczyna przeszła na judaizm). Mieszkali w Łodzi, mieli trójkę dzieci. Potem wyjechali do Izraela. W 1988 r. Instytut Yad Vashem nadał Modeście Baranek-Jedlinie oraz jej rodzicom - Mariannie i Janowi tytuł Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata.

Zbigniew Smółko

Z relacji Antoniego Cyganiewicza o ukrywaniu Sary Rajs. Koledzy z pracy donieśli władzom okupacyjnym, że Cygan przechowuje Żydówkę: ...Doniesiono do granatowego policjanta Franciszka N., który przybiegł zaraz do ojca z ostrzeżeniem, że wybiją całą rodzinę, Żydówkę i jego także, bo co z niego za policjant, skoro nie wie, co mu się dzieje pod nosem. Ojciec już był z nożem na gardle. Dodatkowo był jeszcze wtedy w konspiracji, w AK. A w AK była już sekcja „Żegota", ochraniająca Żydów. [Franciszek N.] zaproponował ojcu, że wyprowadzi się Żydówkę za stodołę, zastrzeli, zakopie i będzie w porządku. Więc ojciec mu mówi: „Panie komendancie, niech pan tego nie robi. Pan wie, z jakiej organizacji ja jestem. Jeżeli pan to zrobi, to pan też zostanie zlikwidowany. Ja panu obiecuję, że ona zniknie".

Relacja Edwarda Cyganiewicza o ocaleniu Sary Rajs w Abramowie (z archiwum Teatru NN):

...Jaka to była piękna dziewczyna. Piękna kobieta i ja do dzisiaj to widzę, z lekka rudawa, figurę to miała jak baletnica. Ją zamordowano, pan sadowy, wójt ją zastrzelił na łące ze strzelby myśliwskiej. Jak wybili całą rodzinę, to Ruchla, czyli później Rachela Raiss, uciekła tutaj pod Łańcuchowem do jakiejś starszej rodziny, takich starców rolniczych. Natomiast Salcia, czyli Sura Raiss, tułała się po chatach. Ale w tym momencie matka napisała do Dratowa, że przyjedź do Marciniaków, to ja cię przechowam. I ona przyszła piechotą z Dratowa do Wielkiego. Mając metrykę, metrykę jej załatwił Józio, mój wuj, Marciniak. Później także zamordowany. I ona przyszła z metryką z Dratowa do Abramowa. Jak ona przyszła i stanęła przy wejściu do Gminy z tyłu, to ojciec Franio złapał się za głowę - o tak! Widziałem, bo stałem z boku. I powiedział: Edek! Matka sprowadziła Żydówkę, więc Jaśka uderzyła w płacz i powiedziała: Franio załatw to jakoś! Ojciec powiedział, Jaśka, nic się nie martw, jakoś to załatwimy, to sprawę. Ojciec to był dobry 0 tak aż do głupoty. Bo inaczej to tego nie można określić. I Sabina, bo tak ją nazywaliśmy, nie Sara, mieszkała przy kuchni w takiej komórce.

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Znaki graniczne, stópki Matki Boskiej i zagadkowe kamienie

Kto i po co kuł stopy, podkowy i krzyże na wiejskich kamieniach?

Czy kamień koło Suchowoli odgraniczał Litwę od Korony? Czy pod Liwcem Matka Boska rzeczywiście ostrzegała polskich rycerzy przed Jadźwingami? Czy kamień w Turowie mógł służyć do odmieniania pogody? Kto i po co postawił głaz „babę" w Neplach?

W wielu miejscach Północnej Lubelszczyzny odnaleźć możemy (bywa, że użyć trzeba czasu przeszłego - zdarzało się, że niektóre z opisywanych obiektów zostały przez nieświadomych ich znaczenia rolników przemieszczone albo zgoła zniszczone i spożytkowane np. do utwardzenia drogi) kamienie z różnymi ewidentnie ręką ludzką wykonanymi śladami, znakami i motywami. Miejscowe tradycje przypisują im różne znaczenie. Identyfikowane bywają jako ślady powstałe w sposób nadnaturalny - często są to tzw. „boże stópki", czyli odciśnięte przez objawiającą się w tym miejscu Matkę Boską. Gdzieniegdzie też przypisuje się im związek z jakimś doniosłym, zwykle z głębokiego średniowiecza, wydarzeniem historycznym. Może to być np. pobyt jakiegoś księcia piastowskiego, który np. goniąc Jaćwingów, w tym miejscu miał odbić kopyto swojego konia (tu często napotykamy postać Leszka Czarnego, skądinąd marnego włodarza, ale obecnego w wielu legendach...). Uczeni zaś (a refleksja naukowa nad tym zjawiskiem trwa już ponad 150 lat) najczęściej domyślają się w nich znaków granicznych. Osobną kategorią są „baby" - spotykane m.in. na Nadbużu, znacznie obrobione przez człowieka, mające kształt zbliżony do krzyża, kamienne instalacje, którym przypisuje się różne znaczenia: od pogańskich miejsc kultu, poprzez dowody pokuty (taka była ich rola na Śląsku, acz nie ma pewności, czy można budować analogie), wreszcie widząc w nich po prostu nowożytne kamienne nagrobki - sprawa jest daleka od rozstrzygnięcia.

Skąd odcisk stopy na kamieniu

Niesłychanie pomocny zwykle w takich wypadkach Zygmunt Gloger w swojej wspaniałej Encyklopedii Staropolskiej tym razem kompletnie zawodzi: *W licznych wędrówkach naszych po kraju napotykaliśmy kamienie z wklęsłościami trochę podobnemi do śladów stopy ludzkiej i przywiązaną do nich zwykle jakąś legendą. Kamienie te badaliśmy szczegółowo i we wszystkich wypadkach znaleźliśmy wklęsłości zdziałane przez naturę, a nie ręką ludzką. Z tego też powodu żałujemy miejsca na przytaczanie legend i miejscowości...*

Nie wiemy, co widział Gloger, ale pozostali dawni historycy, którzy widzieli tych kamieni więcej, niż jest nam dane, nie mieli wątpliwości, że powstały one w wyniku świadomego działania człowieka. Wyjątkiem jest Tomasz Lisiewicz, który tłumaczył, że są to po prostu ślady po ostrzeniu siekierki, naturalnym przy tej robocie ruchem od lewej do prawej, co jego zdaniem mogło dać taki efekt właśnie - co jednak zostało odrzucone, bo zwykle jednak zarys stopy jest oddany dość wyraźnie. Najdłużej debatowano o roli kamieni ze stopą jako znaków granicznych. Interpretowano sprawę tak, że jeśli nowy nabywca kupioną przez siebie włość obchodził pieszo - odbijano znak stopy, jeśli objeżdżał konno - ryto podkowę. W innych wypadkach w takich okolicznościach oznaczano kamień krzyżem. Sprawa, zdaje się, nie jest obecnie możliwa do dowodnego rozstrzygnięcia: pisane źródła milczą, zawsze pozostanie niepewność. Zaciekawionym tematem i późniejszą ponad stuletnią dyskusją uczonych polecam w tym miejscu wyprawę do większej biblioteki w celu zajrzenia do pracy Jacka Woźnego *Archeologia kamieni symbolicznych*, gdzie opisano 144 takie obiekty z terenu całej Polski.

A może stópka Matki Boskiej?

Z częścią kamieni z odbiciem stopy miejscowe opowieści wiążą motyw objawienia na kamieniu Matki Boskiej (rzadziej któregoś ze świętych). Nie jest to oczywiście specyfika Lubelszczyzny. Pobożni znają kamień w Licheniu, gdzie w Białej Kaplicy właśnie odbite ślady stóp mają być pamiątką po objawieniach. Mimo że powstały niespornie nieco później, w świadomości lokalnej są z nimi mocno powiązane. Na wschodzie z kolei najszerzej promieniował przekaz o odbiciu stópki Maryi w 1260 r., w czasie objawień w Poczajowie (tamtejszy monaster prawosławny potem czasowo unicki był największym ośrodkiem kultu maryjnego, a jego popularność przekraczała granice poszczególnych denominacji chrześcijańskich). Wpływ ten jest szczególnie istotny w wypadku terenów o większej obecności ludności obrządków wschodnich.

Z przeciwnego bieguna zdarza się, że niektórym kamieniom przypisuje się udział w jakiejś manifestacji mocy diabelskich - miały być z jakichś powodów ciśnięte gdzieś lub w kogoś w czasie jakiejś historii z osobistym czorcim udziałem.

Odcisk stopy Matki Boskiej w Wąwolnicy

Być może najpowszechniej znanym na Lubelszczyźnie rzekomym odbiciem stopy Matki Boskiej jest kamień w Kęble koło Wąwolnicy. Kult ma metrykę średniowieczną, związany jest z przekazem o cudownym ocaleniu miejscowej społeczności przed Tatarami. Na kamieniu potem stała kapliczka z figurą Maryi, obecnie znajduje się on wewnątrz kompleksu kościelnego zbudowanego wokół cudownego źródełka. Na miejscu usłyszeliśmy wersję legendy, że odcisk miała pozostawić nie tyle osobiście Matka Boska, bo ta w kluczowym momencie bitwy objawiła się na drzewie, lecz ustawiona w tym miejscu przez samych Tatarów dla szyderstwa drewniana, potem powszechnie czczona, figura.

Kamienie w Żakowoli i Turowie koło Radzynia

Historycy z początku XX wieku jeszcze osobiście mogli oglądać trzy kamienie we wsi Żakowola (gmina Kąkolewnica), na których oczy pobożnych dostrzegały ślad stóp Maryi. Dwa z nich zostały zniszczone przez nieświadomych sprawy włościan ponoć całkiem niedawno, trzeci zaś zmienił swoje oryginalne położenie: pierwszy raz przewieziony został z pola pod dom jednego z mieszkańców w XIX wieku, a następnie przed stojącą w centrum wsi grotę „loretankę".

cdn.

Zbigniew Smółko

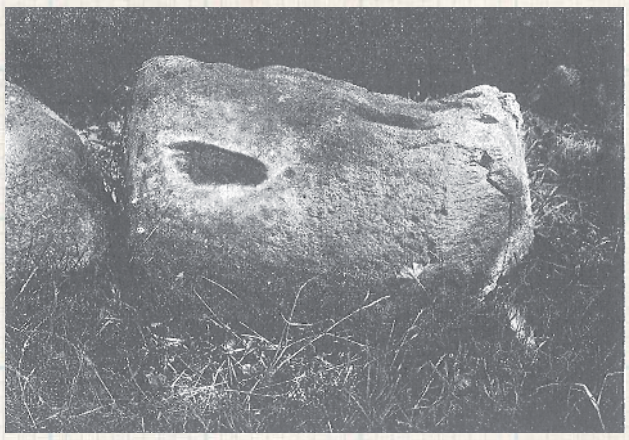

Kamień z odbiciem stopki Matki Boskiej w Żakowoli koło Radzynia, zdjęcie z artykułu W. Prackiego w Światowidzie z roku 1900

W 1907 roku Maksymilian Baruch opisywał: Na Podlasiu, przez środek powiatu radzyńskiego, gub. siedleckiej, w kierunku z północy na południe, biegnie linia kamieni z wykutymi śladami stóp ludzkich, znakami krzyżów i podków. „Kamienie ze stopami - jak donosi p. Witold Pracki - w mowie miejscowej nazywają się „ześladami". Do niedawna były one przez lud odwiedzane i „ślady" ze czcią całowane jako widome znaki nóg świętych lub bogów, którzy, chodząc po świecie, na kamieniach odpoczywali i znaczyli bytność swoją odciskami świętych nóżek". Kamieni takich w wymienionym powiecie p. Pracki wylicza siedem: we wsiach Turów, Żakowola i Szóstka.

Symbole ryte na kamieniach mogły pełnić funkcję znaków granicznych

Wedle niektórych uczonych stopy, podkowy i krzyże mogły powstawać już w czasach pogańskich

W 2023 r. ukazała się książka p. Łukasza Miechowicza zbierająca informacje o tajemniczych kamieniach i kojarzonych z nimi wyobrażeniami. Dostępna jest m.in. za darmo w formacie PDF na stronie www.academia.edu, serdecznie polecam. Warto zajrzeć też na prowadzoną przez tegoż autora stronę bozestopki.edu.pl

Fot. Arneta Sama-Blachani

...Nie zbywa tu na ciekawych pomnikach z czasów historycznych, że o jednych tylko kamieniach granicznych wspomnę, które w lasach suchowolskich leżą od niepamiętnych czasów. Podkowy końskie wykute na nich zastanawiały już niejednego starożytnika. Uczony Kotlarewski, znający je z udzielonych mu przez Konstantego hr. Tyszkiewicza rysunków, uważa je za znaki zaborów, mniemając, że wykute na nich podkowy oznaczać mają krańce, do których doszedł zwycięski oręż niewiadomego jakiegoś zdobywcy... - pisał w 1876 roku w Wiadomościach Archeologicznych prof. Józef Przyborowski. W świadomości lokalnej kamień (do odnalezienia w lesie między Branicą Suchowolską, Wohyniem a Suchowolą) łączony jest z przebiegiem granicy między Wielkim Księstwem Litewskim a Koroną

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Roginić w dobrej formie, zielono-czarni ze zwycięstwem

Udanie rozpoczęli kwiecień „Górnicy", którzy w piątek pokonali na własnym terenie Podbeskidzie. Piłkarze z Łęcznej wygrali 2:0 po golach Damiana Zbozienia i Marko Roginicia.

Łęcznianie wydawali się faworytem piątkowego meczu z Podbeskidziem, znajdującym się na przedostatniej pozycji w tabeli Fortuna 1. Ligi. Górnik przystępował do tego spotkania podbudowany wyjazdową wygraną z Resovią. Z drugiej strony przyjezdni także ostatnio zwyciężyli, pokonując na własnym terenie Bruk-Bet Termalicę Nieciecza.

Choć to piłkarze Podbeskidzia jako pierwsi mieli okazję do zdobycia bramki po stracie Souleymane Cissé i strzale Bartosza Bidy, to jednak wynik otworzyli gospodarze. Po dośrodkowaniu w pole karne Kacpra Łukasiaka piłka spadła na nogę Damiana Zbozienia, który celnie uderzył z woleja.

W 38. minucie wydawało się, że Podbeskidzie wyrównało. Wydawało się, bo piłka wpadła do siatki Górnika, ale sędzia, po sprawdzeniu sytuacji w systemie VAR, orzekł, że zawodnik gości był na spalonym.

Chwilę później było 2:0. Paweł Żyra podał do wychodzącego na dogodną pozycję Marko Roginicia, a ten oddał skuteczny strzał z pola karnego. To już trzeci gol Chorwata w przeciągu niespełna miesiąca.

Po zmianie stron żadna z drużyn nie była w stanie zmienić wyniku. Choć warto nadmienić, że piłka wpadała do siatki obu zespołów, to w każdym przypadku strzelający byli jednak na pozycjach spalonych.

Górnik wygrał z Podbeskidziem 2:0. Po 26 meczach zielono-czarni mają 42 punkty, co daje im miejsce w czołówce ligi.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Marko Roginić (na zdj. z numerem 95) strzelił już trzeciego gola w przeciągu niespełna miesiąca

Górnik Łęczna - Podbeskidzie Bielsko-Biała
2:0 (2:0)

Bramki: Zbozień 25`, Roginić 40`.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, Klemenz, Durmuş - Młyński (88` Rojek), Deja, Łukasiak (80` Fazlagić), Żyra (62` Podliński), Gąska (62` Warchoł) - Roginić (80` Janaszek).
Podbeskidzie: Krzepisz - Ziółkowski (90` Willmann), Hlavica, Mikołajewski, Martinaga - Bida, Lusiusz, Kisiel (67` Zając), Misztal (67` Abate Etoundi), Banaszewski (80` Stempniewicz) - Iličić.
Żółte kartki: brak.
Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).
Widzów: 1350.

Dominik Smagała

SPACEREK GÓRNIKA?

Przed piłkarzami Górnika duża szansa na przedłużenie dobrej passy. Zielono-czarni zagrają co prawda w delegacji, ale za to z wyraźnie najsłabszą drużyną w Fortuna 1. Lidze. W najbliższy piątek rywalem łęcznian będzie Zagłębie. Sosnowiczanie okupują ostatnie miejsce w tabeli. W tym sezonie wygrali tylko dwa mecze, osiem razy remisowali i aż 16 razy przegrywali. 5 kwietnia ekipę przejął nowy trener - Marek Saganowski, dobrze znany na Lubelszczyźnie z prowadzenia Motoru Lublin. W jego debiucie Zagłębie zremisowało na wyjeździe z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Drużyna z Górnego Śląska pokazała już w tym sezonie, że potrafi rywalizować z zielono-czarnymi. W październiku w Łęcznej Górnik zremisował z Zagłębiem 1:1. Gola dla gospodarzy strzelił wówczas Paweł Żyra

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 26. kolejki:
Arka - Chrobry 2:1
Górnik - Podbeskidzie 2:0
Wisła - Motor 1:3
Odra - Miedź 0:0
Tychy - Płock 0:1
Stal - Znicz 2:0
Termalica - Zagłębie 1:1
Katowice - Lechia 1:0
Polonia - Resovia (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	26	51	43-25
2	Lechia Gdańsk	26	50	43-21
3	GKS Katowice	26	45	46-25
4	Motor Lublin	26	44	36-31
5	Górnik Łęczna	26	42	29-24
6	GKS Tychy	26	42	32-29
7	Wisła Kraków	26	41	48-32
8	Wisła Płock	26	41	38-35
9	Odra Opole	26	37	29-27
10	Miedź Legnica	26	37	35-28
11	Stal Rzeszów	26	32	36-43
12	Chrobry Głogów	26	32	29-41
13	Znicz Pruszków	26	31	20-30
14	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	26	30	39-39
15	Resovia	25	25	28-46
16	Polonia Warszawa	25	23	29-37
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	26	21	20-41
18	Zagłębie Sosnowiec	26	14	16-42

Następna kolejka (12-14.04.):
Katowice - Odra, Lechia - Termalica, Zagłębie - Górnik (12.04., g. 18), Podbeskidzie - Polonia, Resovia - Stal, Znicz - Tychy, Płock - Wisła, Motor - Arka, Chrobry - Miedź

dsm

„Rogal" Klichowicza. Niecodzienny gol

Wisła Grupa Azoty Puławy spełniła swój obowiązek. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego wygrali 1:0 z Lechem II Poznań.

O wyniku spotkania zdecydował Mateusz Klichowicz. Napastnik Dumy Powiśla zdobył jedynego gola. Jak padł? W 57. minucie 32-latek chciał dośrodkować z rzutu rożnego. Zrobił to. Czy chciał bezpośrednio strzelać? To pozostanie słodką tajemnicą. Fakt jest taki, że piłka minęła wszystkich, włącznie z bramkarzem Kacprem Mędrałą i wpadła do siatki. Dla Klichowicza to szósty gol w tym sezonie w II lidze. Wisła odniosła drugie zwycięstwo z rzędu. To znakomite wiadomości, bo jak wszyscy wiedzą, ekipa Mikołaja Raczyńskiego walczy o uchronienie się przed degradacją.

Początkowo grę prowadzili gospodarze. Nasi ustawili się na kontrę. Po zagraniu Kamila Kumocha Klichowicz znalazł się w niezłej sytuacji, ale był na spalonym. Po drugiej stronie boiska Przemysław Skałecki zdołał zablokować próbę Szymona Pawłowskiego. Swoją okazję mieli jeszcze: Kumoch i Łukasz Wiech. Po stronie gospodarzy najbliżej szczęścia był Norbert Pacławski.

W taki sposób Mateusz Klichowicz skierował piłkę do siatki. Gracz Wisły dośrodkował z rzutu wolnego. Piłka minęła wszystkich i przekroczyła linię bramkową

Po przerwie niecelnie uderzył Ksawery Kukułka, zaś po dośrodkowaniu Klichowicza o gola mógł postarać się Piotr Giel. Po zdobyciu gola nasi skupili się na bronieniu czujnej defensywie. Opłaciło się. Lech II nie miał dobrej okazji do doprowadzenia do wyrównania, a po stronie naszych próbowali: Damian Kołtański, Klichowicz i Giel.

Lech II Poznań - Wisła Grupa Azoty Puławy
0:1 (0:0)

Bramka: Klichowicz 57`.
Lech II: Mędrala - Orłowski, Mońka, Gurgul, Kukułka (76` Kalata), Pietrzak (69` Czekała), Niedzielski (61` Cywka), Brzyski, Pawłowski, Kornobis (61` Stankiewicz), Pacławski (69` Jakóbczyk).
Wisła: Mielcarz - Skałecki, Wiech, Seweryś, Pavlas (44` Flak), Kargulewicz (76` Kaczorowski), Puton, Noiszewski, Kumoch (46` Manuel), Klichowicz (76` Janicki), Giel (81` Kołtański).
Żółte kartki: Kargulewicz, Kumoch.
Sędziował: Horożaniecki (Żary).

W niedzielę w południe

Przed zespołem Wisły trudne zadanie.

W niedzielę o godz. 12 podopieczni Mikołaja Raczyńskiego zmierzą się przed własną publicznością z Kotwicą Kołobrzeg. Zespół Macieja Bartoszka walczy o bezpośredni awans do I ligi. Lider tabeli po rundzie jesiennej w pierwszym spotkaniu wygrał 3:2 z naszymi. Gole dla puławian zdobyli: Mateusz Klichowicz z rzutu karnego oraz Dawid Retlewski. Dla rywali trafili: Michał Cywiński, Filip Kozłowski i w doliczonym czasie gry Filipe Oliveira.

Mama wiceprezesa Wisły odeszła do wieczności

Smutne wiadomości dla społeczności sportowej w Puławach i nie tylko.

Mama wiceprezesa Wisły Puławy Pawła Wójcika - Stanisława Wójcik odeszła do Pana. Składamy kondolencje i wyrazy współczucia.

Msza święta pogrzebowa odbędzie się 9 kwietnia o godz. 12 w Kościele pw. św. Brata Alberta w Puławach, a uroczystości pogrzebowe na cmentarzu parafialnym w Żyrzynie.

mp

II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI
Lech II - Wisła 0:1
Radunia - Chojnicz. 1:2
Skra - Zagłębie 2:1
Olimpia G. - Jastrzębie 2:1
Kotwica - Pogoń 2:2
Olimpia E. - ŁKS II 1:3
Polonia - Stal 4:3
Sandecja - Stomil 0:0
Hutnik - KKS Kalisz 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Siedlce	27	48	46:35
2	KKS Kalisz	27	47	40:24
3	Kotwica Kołobrzeg	26	43	49:37
4	Chojniczanka Chojnice	27	41	34:31
5	Radunia Stężyca	27	40	36:34
6	ŁKS II Łódź	27	39	40:37
7	Stal Stalowa Wola	27	39	33:34
8	Hutnik Kraków	27	38	36:36
9	Polonia Bytom	27	37	40:39
10	Skra Częstochowa	27	36	33:30
11	Wisła Puławy	27	33	41:40
12	Zagłębie II Lubin	26	33	38:38
13	Olimpia Elbląg	27	33	31:39
14	Lech II Poznań	26	33	29:39
15	GKS Jastrzębie	26	30	31:36
16	Olimpia Grudziądz	27	29	29:36
17	Stomil Olsztyn	27	29	24:32
18	Sandecja Nowy Sącz	27	25	27:40

NASTĘPNA KOLEJKA (14.04., godz. 12:00): Wisła - Kotwica, Chojniczanka - Hutnik, KKS Kalisz - Sandecja, Stomil - Polonia, Stal - Olimpia E., ŁKS II - Lech II, Pogoń - Olimpia G., GKS Jastrzębie - Skra, Zagłębie II - Radunia.
MECZE ZALEGŁE (09/10.04): Kotwica - Zagłębie II, Lech II - GKS Jastrzębie.

mp

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Na to zwycięstwo czekali prawie 40 lat

Po raz pierwszy od 1985 roku piłkarze Motoru Lublin pokonali na wyjeździe krakowską Wisłę. W starciu 26. kolejki trwającego sezonu podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego przełamali się po czterech z rzędu meczach bez wygranej.

Fot.Motor Lublin

Udany rewanż Motoru za jesienną porażkę 1:4

Mecz ułożył się dla żółto-biało-niebieskich bardzo dobrze. Od 6. minuty lubelski zespół grał w przewadze jednego zawodnika, po tym, jak czerwoną kartkę za faul na Kacprze Wełniaku zobaczył Bartosz Jaroch.

Tuż po tym, jak minął początkowy kwadrans, „Motorowcy" wyszli na prowadzenie. Po świetnym dośrodkowaniu Michała Króla do siatki trafił Samuel Mraz, który wpisał się na listę strzelców po precyzyjnym strzale głową. Dla sprowadzonego zimą napastnika ze Słowacji była to druga bramka w rozgrywkach.

Gdy wydawało się, że przyjezdni kontrolują przebieg wydarzeń na murawie, „Wiślacy" doprowadzili do wyrównania za sprawą hiszpańskich graczy. Gola na 1:1 zdobył głową Goku Roman, który zamknął wrzutkę Jesusa Alfaro.

W dalszej części pierwszej połowy konfrontacja się wyrównała. Obie ekipy miały szanse na to, by ponownie trafić do siatki, jednak do przerwy na tablicy wyników utrzymał się remis 1:1.

Po zmianie stron lublinianie dość szybko wrócili na prowadzenie. Drugą asystę zanotował Michał Król, a intuicyjnym uderzeniem z kilku metrów popisał się nabiegający na piłkę Piotr Ceglarz. Dla doświadczonego skrzydłowego był to dziewiąty gol w trwającej kampanii, która jest dla 31-latka bardzo udana. Co ciekawe, zawodnik pochodzący z Bielska-Białej występuje na pierwszoligowym poziomie po raz pierwszy od 2015 r.

W 58. minucie Motor ustalił wynik spotkania na 3:1. Po fatalnym błędzie bramkarza miejscowych swoją drugą bramkę na stadionie przy ulicy Reymonta zdobył Samuel Mraz. Od tamtej pory żółto-biało-niebiescy z dużym spokojem zarządzali boiskowymi i zasłużenie sięgnęli po komplet punktów po raz pierwszy od 28 lutego.

W następnej kolejce Motor podejmie na własnym stadionie liderującą tabeli Arkę Gdynia. Początek potyczki z tym przeciwnikiem zaplanowano w piątek, 12 kwietnia o godzinie 20:30. Jesienią drużyna z Trójmiasta pokonała u siebie lublinian 2:0.

Wisła Kraków - Motor Lublin
1:3 (1:1)

Bramki: Goku 27 - Mraz 16, 58, Ceglarz 49
Motor: Rosa – Stolarski (46 Lis), Najemski, Rudol (46 Kruk), Palacz, Scalet, Wełniak (73 R. Król), Ceglarz, Wolski, M. Król (66 Rybicki), Mraz (66 Śpiewak)
Żółte kartki: Alfaro, Szot, Łasicki – Stolarski, Rudol, M. Król, Scalet
Czerwona kartka: Jaroch (6. min - za faul)
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)

Karol Kurzępa

Doświadczona kołowa z nową umową

Działacze MKS FunFloor Lublin budują kadrę na następny sezon w trakcie obecnej kampanii. Kolejną szczypiornistką, która zdecydowała się nadal bronić biało-zielonych barw, jest Joanna Andruszak. Utytułowana zawodniczka pozostanie w lubelskim klubie co najmniej do 30 czerwca 2026 r.

Andruszak jest w trakcie swojego dziewiątego sezonu w MKS-ie. Do Lublina trafiła w 2013 r. Po trzech z rzędu mistrzostwach przeniosła się do Gdyni, by przed rozgrywkami 2018/19 powrócić do Lublina i cieszyć się z dwóch kolejnych złotych oraz srebrnych medali, a także brązu. Popularna „Dżony" chce walczyć w Lublinie o następne sukcesy.

Do tej pory MKS przedłużył kontrakty z Magdą Więckowską, Julią Pietras, Stelą Posavec, Michaliną Pastuszką oraz Oktawią Płomińską. Ponadto ogłoszono już trzy transfery. Biało-zielonych barw będą ponownie bronić szczypiornistki, które zdobyły ostatni jak dotąd tytuł mistrzowski w klubowej gablocie. Chodzi o rozgrywającą Aleksandrę Rosiak oraz obrotową Sylwię Matuszczyk. Nową twarzą w szeregach drużyny będzie natomiast Węgierka Szimonetta Planeta.

Karol Kurzępa

Wysoka forma od początku sezonu

Żużlowcy mają za sobą pierwsze starty w oficjalnych zawodach w tym roku. Z bardzo dobrej strony pokazują się w nich czołowi zawodnicy Orlen Oil Motoru Lublin.

Fot.Orlen Oil Motor Lublin

Żużlowcy mogą być zadowoleni z pierwszych startów

Choć pierwszy mecz PGE Ekstraligi odbędzie się dla „Koziołków" dopiero 14 kwietnia, to Bartosz Zmarzlik już zdążył zapisać na koncie kolejne tytuły. W miniony piątek 28-latek triumfował w Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostwach Ekstraligi im. Zenona Plecha w Łodzi, natomiast w niedzielę przyczynił się do wywalczenia dla Motoru złota w Mistrzostwach Polski Par Klubowych, które odbyły się w Poznaniu. Dla lubelskiego klubu był to trzeci z rzędu tytuł w tych rozgrywkach. Z kolei w sobotę Zmarzlik mógł cieszyć się ze zdobycia Drużynowych Mistrzostw Europy na żużlu razem z reprezentacją Polski. W barwach kadry narodowej startował również Wiktor Przyjemski, który czeka na debiut w drużynie z Lublina.

Powody do radości miał już w tym roku także Dominik Kubera. Kwiecień rozpoczął się dla niego od triumfu w Złotym Kasku na torze w Opolu. Wychowanek leszczyńskiej Unii sięgnął także po zwycięstwo w 74. Memoriale Alfreda Smoczyka.

Swoje starty z niezłymi liczbami zanotowali ponadto Fredrik Lindgren, Jack Holder oraz Mateusz Cierniak. Wydaje się więc, że kibice Drużynowych Mistrzów Polski znów mogą liczyć na mnóstwo pozytywnych emocji w trakcie zbliżającego się sezonu w najlepszej żużlowej lidze świata.

Karol Kurzępa

Architekt sukcesów zostaje na dłużej

Ta informacja nie jest zaskoczeniem dla kibiców lubelskiej drużyny koszykarek. Nowy kontrakt z Polskim Cukrem AZS UMCS podpisał trener Krzysztof Szewczyk.

Fot.K. Kurzępa

Na zdjęciu Krzysztof Szewczyk

Szkoleniowiec ten prowadził biało-zielone w latach 2014-17 oraz nieprzerwanie od kampanii 2019/20, osiągając z zespołem największe sukcesy w jego historii. To pod wodzą Szewczyka akademiczki sięgały po złoty i srebrny medal mistrzostw kraju, a także Puchar i Superpuchar Polski. I choć ostatnie rozgrywki ligowe nie były dla lublinianek szczególnie udane (porażka na etapie ćwierćfinału), klubowi działacze postanowili zaoferować 47-latkowi nową umowę.

– Po kilku tygodniach rozmów, weryfikacji tego, co się wydarzyło, podjęliśmy decyzję o kontynuowaniu współpracy. Wierzymy, że trener, który od wielu lat udowadniał, że potrafi zbudować zespół i grać z najlepszymi o najwyższe cele, potrafi się dostosować do warunków takich, jakie mamy. Wierzymy, że da radę zbudować ten zespół od nowa i w nowym sezonie powalczyć o kolejne trofea dla AZS-u UMCS Lublin. Na pewno ten sezon był ciężki zarówno dla kibiców, jak i całego klubu. Mam nadzieję, że wyciągnęliśmy wnioski i dziś będziemy mogli wspólnie krok po kroku budować nowy, oparty na sprawdzonych, ale też solidnych graczach zespół na kolejny sezon – stwierdził prezes Rafał Walczyk, cytowany przez klubowe media.

Ostatnia kampania zakończyła się dla AZS UMCS pod koniec lutego. Na następną sympatycy biało-zielonych będą musieli poczekać do jesieni. Wkrótce powinniśmy poznać ruchy kadrowe w szeregach drużyny.

Karol Kurzępa

Byli faworytem, ale przegrali

W meczu 27. kolejki obecnego sezonu koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin przegrali na własnym parkiecie z Icon Sea Czarnymi Słupsk. Dla czerwono-czarnych była to dwunasta porażka w trwającej kampanii Orlen Basket Ligi.

Fot.Polski Cukier Start Lublin

Na zdjęciu kapitan Jabril Durham

Początkowe minuty spotkania należały do lublinian, ale w kolejnych fragmentach skuteczniejsi byli goście i to oni prowadzili po pierwszej kwarcie 27:17. Do przerwy podopieczni trenera Artura Gronka zdołali zniwelować część strat i schodzili do szatni, przegrywając 39:43.Po zmianie stron lubelski zespół kilkukrotnie zbliżał się punktowo do przyjezdnych, ale ostatecznie zszedł z parkietu pokonany. Tym samym Jabril Durham i spółka zanotowali piątą domową przegraną w rozgrywkach, choć nadal zajmują wyższą pozycję w tabeli od słupszczan.

– Nie zrobiliśmy dwóch ważnych rzeczy, które w takim meczu powinny mieć miejsce. Pierwsza to zbiórka, a druga to trafianie do kosza z otwartych pozycji. Powinniśmy wykreować więcej szans. Myślę, że nasi liderzy muszą lepiej czytać grę, mieliśmy problem w rzutach za trzy punkty. Ciężko tak wygrać mecz – powiedział po spotkaniu trener Gronek.

Do końca zasadniczej części sezonu pozostały trzy kolejki. Następna konfrontacja czeka „Startowców" 13 kwietnia. Wówczas lublinianie zmierzą się w hali Globus z PGE Spójnią Stargard. Początek nadchodzącego meczu zaplanowano o godzinie 17:30.

Polski Cukier Start Lublin - Icon Sea Czarni Słupsk
77:86
(17:27, 22:16, 18:20, 20:23)

Lublin: O`Reilly 16, Durham 12, Gabrić 12, Szymkiewicz 12, Benson 11, Karolak 8, Wade 2, Put 2, Pelczar 2, Szymański

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Lider klęknął przed Lewartem. Ale prezent dla Niewęgłowskiego

Lubartowianie ograli Janowiankę Janów Lubelski. I to aż 3:0. Podopieczni Grzegorza Białka dali koncert.

Biało-niebiescy zdawali sobie sprawę, że zwycięstwo pozwoli im zbliżyć się do lidera IV ligi na jeden punkt. Janowianka przez wielu jest faworytem do wywalczenia awansu do wyższej klasy rozgrywkowej. Podopieczni Ireneusza Zarczuka musieli pogodzić się z wysoką przegraną, pierwszą od 20 sierpnia, kiedy to w trzeciej kolejce ulegli 1:2 Stali Kraśnik.

Zaczęło się od minimalnie niecelnego strzału Sebastiana Sprawki, ale w kolejnych fragmentach wyraźnie lepsi byli miejscowi. W 24. minucie kapitan gości Tomasz Sadowski zablokował uderzenie Pawła Myśliwieckiego, ale przy kolejnej sytuacji najlepszy strzelec Lewartu już się nie pomylił. 33-latek głową sfinalizował dośrodkowanie z lewej strony z rzutu wolnego Bartłomieja Wolskiego, zdobywając 18 bramkę w bieżących rozgrywkach.

Damian Podleśny (z lewej) zachował czyste konto. Jego koledzy zdobyli trzy gole w meczu z Janowianką, robią prezent ślubny kapitanowi Jakubowi Niewęgłowskiemu (fot. Piotr Wołowik)

W końcówce pierwszej części Lewart mógł zdobyć dwa gole. Zrobił to połowicznie. W 40. minucie z prawej strony Aleks Aftyka złamał akcję do środka boiska i zagrał między defensorów do Łukasza Najdy, który wiedział, co zrobić z piłką i zdobył piątą bramkę w sezonie. Podwyższyć mógł Krystian Żelisko, jednak dobrze między słupkami interweniował Jan Sobczuk.

Druga połowa to dobra gra lubartowian. Nie pozwolili na wiele liderowi, który dopiero po godzinie gry oddał pierwszy strzał na bramkę Damiana Podleśnego. W 72. minucie Lewart postawił kropkę nad „i". Kamil Zieliński po niespełna sześciu minutach po wejściu na boisko zdobył gola, dobijając strzał Żelisko z 15 metrów. Dla niego to ósme trafienie w sezonie.

- Od początku realizowaliśmy swoje założenia taktyczne i wyglądało to bardzo dobrze. Wyeliminowaliśmy atuty Janowianka i tak naprawdę nie byli w stanie nam zagrozić, co pokazuje wyniki. Cieszymy się z punktów i pracujemy dalej - mówi Damian Podleśny.

Bramkarze Lewartu przyznaje, że wiedział, iż jeśli zespół zagra na swoim poziomie, to triumfuje. - Nie spodziewałem się, że aż w takim rozmiarze, ale to i tak najmniejszy wymiar kary. Mieliśmy jeszcze kilka dobrych okazji - dodaje 28-latek.

Lewart Lubartów – Janowianka Janów Lubelskie
3:0 (2:0)

Bramki: Myśliwiecki 27`, Najda 40`, Zieliński 77`.
Lewart: Podleśny - Kompanicki, Majewski, Gede, Wójcik (90+4 Socha), Wdowicz, Aftyka (87 Pęksa), Wolski (87 Sulowski), Najda (71 Zieliński), Myśliwiecki (90+4 Wiśniewski), Żelisko.
Żółte kartki: Najda, Sulowski.

Najlepszego na nowego drodze życia

Dlaczego mecz odbył się w piątek?

Dzień później bardzo ważny dzień w życiu miał Jakub Niewęgłowski. Kapitan zespołu powiedział sakramentalne „tak" swojej ukochanej Joannie. Ślub odbył się w Zwoleniu. Niewęgłowski jest wychowankiem Wodnika Siemień. Występował w Victorii Parczew, Chełmiance Chełm, a w Lewarcie gra z przerwami niemal osiem lat.

Niewygodny rywal

Przed drużyną niedaleki wyjazd.

W sobotę o godz. 14 wicelider IV ligi zagra na boisku Lublinianki Lublin. Jesienią nasi triumfowali 1:0. Jedynego gola w 27. minucie zdobył Paweł Myśliwiecki.

mp

IV LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Opolanin - Górnik II 1:1
Huragan - Granit 2:0
Lewart - Janowianka 3:0
Cisowianka - Kryształ 2:1
Ogniwo - Stal P. 0:2
Gryf - Grom 1:1
Tomasovia - Start 0:1
Stal K. - Lublin. 2:0
Motor II - Łada 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Janowianka Janów Lub.	21	49	55:17
2	Lewart Lubartów	21	48	44:15
3	Stal Kraśnik	21	47	55:22
4	Cisowianka Drzewce	21	45	48:23
5	Start Krasnystaw	21	45	39:23
6	Łada Biłgoraj	21	38	37:28
7	Tomasovia Tom. Lub.	21	32	36:24
8	Opolanin Opole Lub.	21	30	49:44
9	Kryształ Werbkowice	21	26	31:42
10	Gryf Gmina Zamość	21	26	29:28
11	Górnik II Łęczna	21	24	30:34
12	Huragan Międzyrzec Podl.	21	23	29:36
13	Motor II Lublin	21	23	29:43
14	Lublinianka Lublin	21	21	20:32
15	Stal Poniatowa	21	19	24:40
16	Granit Bychawa	21	16	19:49
17	Ogniwo Wierzbica	21	14	20:50
18	Grom Kąkolewnica	21	9	15:59

NASTĘPNA KOLEJKA
(13/14.04): Górnik II - Cisowianka (sob., godz. 18:30), Stal P. - Tomasovia (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - Lewart (sob., godz. 14:00), Grom - Huragan (niedz., godz. 14:00), Granit - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Motor II - Janowianka, Kryształ - Ogniwo, Start - Stal K., Łada - Gryf.

mp

Stal. Oto jest dzień, który dał nam Pan

Wreszcie! Piłkarze z Poniatowej mieli powody do zadowolenia.

W tygodniu podopieczni Konrada Szmyrgały najedli się wstydu, bo jak określić porażkę po rzutach karnych w rozgrywkach Pucharu Polski z LZS-em Wierzchowiska.

W sobotnim starciu okazali się lepsi od Ogniwa Wierzbica, odnosząc pierwszą wygraną w lidze od 15 października, kiedy to pokonali 1:0 Granit Bychawa.

- Odetchnęliśmy z ulgą. Najważniejsze, że mamy przełamanie. Z optymizmem patrzeć w przyszłość. Chcemy piąć się w tabeli - mówi Konrad Szmyrgała.

Jego zespół objął prowadzenie w 21. minucie. Do rzutu wolnego z bocznej strefy boiska z około 35 metrów dośrodkował Hubert Poleszak. Zagrał dochodzącą piłkę. Jeden z obrońców tak interweniował, że wbił futbolówkę do własnej bramki.

- Gdyby tak się nie stało, akcję zamykali: Oleh Katushynskyi i Mateusz Wrzyszcz. I tak skończyłoby się to golem - dodaje.

Kropkę nad „i" postawił na kwadrans przed końcem Mateusz Wrzyszcz, który sfinalizował akcję oskrzydlającą Konrada Gąsiorowskiego. Minął obrońcę i wrzucił w pole karne, gdzie Wrzyszcz dołożył nogę. Poszła „przebitka", ale następnie dopełnił formalności.

- Obie drużyny chciały grać w piłkę, ale boisko nie pomagało. Trzeba było szukać innych środków. Jestem zadowolony z postawy zespołu. Mieliśmy więcej z gry. Więcej działo się pod bramką gospodarzy - mówi opiekun Stali.

Ogniwo Wierzbica - Stal Poniatowa
0:2 (0:1)

Bramki: br. samobójcza 21` (s), Wrzyszcz 74`.
Stal: Rybarczyk - Wlizło, Pyda, Żurek, Filipczuk (86` Wójtowicz), Jakubaszek, Poleszak, Pietrzyk (90+3` Tkaczyk), Gąsiorowski, Katushynskyi (90` Barszcz), Wrzyszcz (85` Sowiński)
Żółte kartki: Poleszak, Wrzyszcz, Pyda, Filipczuk, Katushynskyi, Gąsiorowski.

Szalenie trudny terminarz

Przed zespołem trzy mecze z ekipami z czołówki.

W niedzielę o godz. 16 domowy bój z Tomasovią Tomaszów Lubelskie. Później nasi jadą do Kraśnika oraz będą gościć walczący o awans Lewart Lubartów.

- Dopiero później będziemy mieli ekipy, z którymi jesteśmy w kontakcie punktowym - mówi opiekun Stali.

mp

Cisowianka górą. Gol marzenie Dudkowskiego

Zespół z Drzewc wygrał po raz trzynasty w sezonie. Podopieczni Łukasza Gizy trzema punktami przywitali się z Puławami.

Spotkanie odbyło się na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Mecz czwartoligowców cieszył się sporym zainteresowaniem. - Przyszedłem z ciekawości, bo przecież w Cisowiance grają zawodnicy, którzy występowali w Wiśle. Fajnie było zobaczyć w akcji: Rafała Gizińskiego, Konrada Szczotkę, no i Łukasza Gizę na ławce trenerskiej - mówi Jan Maksymiuk, jeden z kibiców.

Kibice musieli czekać ponad godzinę na pierwszego gola. Jakub Cielebąk zagrał na 23. metr do Adriana Dudkowskiego, który wypatrzył w polu karnym Michała Ruciński. Ten oszukał obrońcę i pewnym strzałem otworzył wynik. Ci, którzy wybrali się na spotkanie, nie żałują, bo zobaczyli gola, którego nie powstydziliby się najlepsi na świecie. W 73. minucie Dudkowski dopadł do piłki na 16. metrze, którą wybił jeden z obrońców. 26-latek nie namyślał się i huknął jak z armaty. Futbolówka po drodze odbiła się od poprzeczki i wpadła do siatki.

Adrian Dudkowski odbiera gratulacje od Łukasza Kuśmierza

Goście byli w stanie zmniejszyć rozmiary porażki za sprawą Macieja Welmana. Nieco lepiej między słupkami mógł zachować się Jakub Gosik.

Cisowianka Drzewce - Kryształ Werbkowice
2:1 (0:0)

Bramki: Ruciński 62`, Dudkowski 73` - Welman 81`.
Cisowianka: Gosik - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Lalak, Zdunek, Dudkowski, Szczotka, Kobus, Ruciński, Pytka-Wasil.

mp

Opolanin i Górnik II w półfinale

W środku tygodnia odbyły się mecze ćwierćfinałowe Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Największą niespodziankę sprawiła ekipa Górnika II Łęczna, która ograła trzecioligową Świdniczankę. Niespodziankę in minus sprawiła Stal Poniatowa, przegrywając po rzutach karnych z LZS-em Wierzchowiska. Mecze półfinałowe zaplanowane zostały na 8 maja. Finał z kolei odbędzie się 22 maja.

WYNIKI 1/4 FINAŁU PUCHARU POLSKI
Górnik II - Świdniczanka 1:0
Cisowianka - Avia 0:5
LZS Wierzchowiska - Stal 3:3, k. 3:2
Sygnał - Opolanin 0:6

mp

Opolanin na remis z Górnikiem II

Nie było lepszego starcia ekip z Opola Lubelskiego i Łęcznej.

Miejscowi wyszli na prowadzenie po błędzie w komunikacji pomiędzy obroną i gospodarzem przyjezdnych. Najlepiej odnalazł się Dariusz Drzazga. Po kwadransie wyrównał Michał Wachowicz, który sfinalizował akcję zespołową i zagranie wzdłuż pola karnego Michała Szałachowskiego.

- To był mecz na remis. Mamy punkt, który przyjmujemy z godnością. W drugiej połowie zabrakło nam sił. Goście nas zdominowali, ale nie mieli groźnych szans - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

- W drugiej połowie wydaje się, że to my byliśmy zespołem, który dominował w posiadaniu piłki. Zabrakło konkretów z naszej strony, jeśli chodzi o zdobycie bramki. Dopisujemy jeden punkt do tabeli i z optymizmem patrzymy na kolejne spotkanie u siebie z Cisowianką - dodaje Michał Kowalczyk, opiekun Górnika II.

Opolanin Opole Lubelskie - Górnik II Łęczna
1:1 (1:1)

Bramka: Drzazga 28` - Wachowicz 44`.
Opolanin: Szczepański - Jarosz, Czapla, Izdebski, Ćwieka (60` Adamczuk), Lenkiewicz (80` Pałka), Sobstyl (65` Krzak), H. Sałasiński, Kowal (46` Figura), Drzazga (80` Opoka), Anes (60` Paco).
Górnik II: Woźniak - Rojek, Pastusiak, Sienicki, Mołodecki (46` Sz. Gęca), Steszuk (75` Koza), Małyska (55` A. Gęca), Wachowicz (55` Marotto), Błaziak (11` Bajus), Janaszek, Szałąchowski (75` Skotarczyk).
Żółte kartki: Czapla, Jarosz, Adamczuk, Pałka - Sz. Gęca, Steszuk.
Czerwona kartka: Czapla 90+1`, za dwie żółte kartki.

mp

PUL

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Mariusz Grobel żegna się ze stanowiskiem wójta!

Aż piątka kandydatów na wójta startowała w wyborach w najmniejszej gminie powiatu lubartowskiego. Z rządami żegna się Mariusz Grobel, bo więcej głosów od niego zdobyli Katarzyna Pietrzak i Jarosław Radomski.

Katarzyna Pietrzak przystąpi do drugiej tury. Zdobyła 417 głosów

Jarosław Radomski powalczy o stanowisko wójta w drugiej turze. Zagłosowało na niego 359 osób

Mariusz Grobel był wójtem gminy Jeziorzany od 2018 roku. 7 kwietnia przegrał wybory z Jarosławem Radomskim i Katarzyną Pietrzak

W wyborach na wójta gminy Jeziorzany wystartowała piątka kandydatów: wójt Mariusz Grobel (KWW Mariusza Grobla), były wójt Jarosław Radomski (KWW RAZEM DLA GMINY JEZIORZANY), radny Wojciech Długosz (Trzecia Droga), radna Katarzyna Pietrzak (KWW KATARZYNA PIETRZAK - NOWE JEZIORZANY) i debiutująca w wyborach Agnieszka Piecyk (KWW „RAZEM DLA DOBRA WSPÓLNOTY").

Najwięcej głosów zdobyła Katarzyna Pietrzak - 417 (31,03 proc.), co jednak nie pozwala jej sięgnąć po władzę w pierwszej turze wyborów. Drugi wynik zanotował Jarosław Radomski - 359 głosów (26,71 proc.) i to on będzie uczestnikiem drugiej tury wyborów na wójta gminy Jeziorzany razem z Katarzyną Pietrzak. Ze stanowiskiem wójta, które piastował od 2018 roku, pożegna się Mariusz Grobel. Zebrał on 284 głosy (21,13 proc.). 165 głosów (12,28 proc.) zdobył Wojciech Długosz, a Agnieszka Piecyk 119 (8,85 proc.).

Obwód 1 (Jeziorzany, Drewnik, Stawik, Blizocin): 164 - Radomski, 95 - Długosz, 71 - Pietrzak, 47 - Grobel, 33 - Piecyk.

Obwód 2 (Przytoczno, Wola Blizocka, Walentynów, Nowiny Przytockie): 192 - Grobel, 151 - Pietrzak, 142 - Radomski, 74 - Piecyk, 57 - Długosz.

Obwód 3 (Krępa, Skarbiciesz, Skrawki, Stoczek Kocki): 195 - Pietrzak, 53 - Radomski, 45 - Grobel, 13 - Długosz, 12 - Piecyk.

Dominik Smagała

Walka o władzę w gminie Michów. W II turze powalczą Adamczyk i Karpiński

Fot.Maciej Maciejuk

Roman Adamczyk - 852

fot.MS

Artur Karpiński - 704 głosy

Karol Rojek - 513 głosów

Katarzyna Włodarczyk - 484 głosy

W gminie Michów o stanowisko wójta walczyło jedno z najliczniejszych gron kandydatów. Było ich aż sześciu. Wystartowali Roman Adamczyk (KWW Romana Adamczyka), Henryk Iwan (KWW Henryka Iwana), Artur Karpiński (KWW Artura Karpińskiego), Grzegorz Nowakowski (KWW Grzegorza Nowakowskiego), Karol Rojek (KWW Karol Rojek) i Katarzyna Włodarczyk (KWW Katarzyny Włodarczyk).

Liczba głosów:
Roman Adamczyk - 852 głosy (29,38 proc.)
Henryk Iwan - 212 głosów (7,31 proc.)
Artur Karpiński - 704 głosy (24,28 proc.)
Grzegorz Nowakowski - 135 głosów (4,66 proc.)
Karol Rojek - 513 głosów (17,69 proc.)
Katarzyna Włodarczyk - 484 głosy (16,69 proc.)

Henryk Iwan - 212 głosów

Grzegorz Nowakowski - 135 głosów

W Abramowie zmiana. W pierwszej turze wygrywa Michał Rola

O stanowisko wójta gminy Abramów ubiegało się trzech kandydatów. Wszyscy startowali z list własnych komitetów. Obecny wójt, Marek Kowalski, startował z listy KWW Marka Kowalskiego, Michał Rola z KWW Michała Roli, Andrzej Wójtowicz - z KWW Andrzeja Kamila Wójtowicza.

W głosowaniu uzyskali:

Marek Kowalski - 617 głosów (30,64 proc.)

Michał Rola - 1121 głosów (55,66 proc.)

Fot.Dominik Smagała

Michał Rola - 1121 głosów

Marek Kowalski - 617 głosów

Andrzej Wójtowicz -276 głosów

Andrzej Kamil Wójtowicz - 276 głosów (13,70 proc.)

Marcin Kusyk

LUB

Niespodzianka w gminie Niemce. Porażka Krzysztofa Urbasia

Kamil Rarak i Marian Golianek w drugiej turze

Kamil Rarak

Marian Golianek

Będzie druga tura wyborów na wójta gminy Niemce. Zmierzą się w niej Kamil Rarak i Marian Golianek. Niespodzianką dużego kalibru jest fakt, że w tej walce zabraknie dotychczasowego wójta – Krzysztofa Urbasia. Do drugiej tury nie udało się wejść także Michałowi Suchodolskiemu.

W przedwyborczych spekulacjach niemal wszyscy zakładali, że do wyłonienia wójta gminy Niemce potrzebna będzie „dogrywka", ale mało kto się spodziewał, że w drugiej turze zabraknie Krzysztofa Urbasia, wójta od trzech kadencji. Najczęściej obstawiano, że dotychczasowy włodarz będzie rywalizował z Kamilem Rarakiem lub Marianem Goliankiem. Najmniejsze szanse dawano Michałowi Suchodolskiemu, chociaż i on miał swoje atuty i na żadnym etapie broni nie składał.

Kiedy powstawał ten tekst, nie były jeszcze znane ostateczne wyniki. Z nieoficjalnych danych wynika, że to Kamil Rarak i Marian Golianek zmierzą się w drugiej turze. Każdy z tych pretendentów na wójta otrzymał po około 30 procent głosów. W poniedziałek ok. godz. 10 jednoprocentową przewagę miał Kamil Rarak (ok. 32 proc. głosów - 3197, a Marian Golianek ok. 31 proc. głosów - 3071).

Krzysztof Urbaś i Michał Suchodolski przekonali po około 18 proc. wyborców. W chwili oddawania tekstu pierwszy z nich miał dwa głosy przewagi (1838 do 1836).

Tak, jak przypuszczaliśmy, wszyscy kandydaci byli mocni w swoich matecznikach. Dla przykładu Marian Golianek na „swoim" terenie w Krasieninie otrzymał ok. 1080 głosów, a na jego konkurenta – Kamila Raraka, zagłosowało 69 wyborców.

Dodajmy, że oficjalne wyniki najprawdopodobniej poznamy w środę. Wtedy dowiemy się też, kto na pewno zasiądzie w Radzie Gminy. Z dotychczasowych danych wynika, że bardzo dobre rezultaty, w swoich okręgach, uzyskali Aneta Stefaniuk i Marek Podstawka, dotychczasowy przewodniczący Rady Gminy.

Nie obyło się też bez incydentów, zgłoszonych do Państwowej Komisji Wyborczej. Jeden dotyczył braku stempli na niektórych kartach w punkcie wyborczym w Niemcach. Z kolei poważny błąd przydarzył się w Nasutowie (okręg wyborczy nr 3), gdzie pojawiły się karty... z okręgu nr 4. Kilka osób zaczęło głośno protestować, domagając się unieważnienia głosowania. Czy te błędy miały wpływ na wynik wyborów? Ocena należy do PKW.

Artur Toruń

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Leszek Włodarski o obietnicy aquaparku w Łęcznej

Podczas debaty „Wspólnoty" kandydatów na burmistrza padło pytanie o tę obietnicę. Jak odpowiedział na nie Leszek Włodarski, który będzie rządził Łęczną przez kolejnych pięć lat?

Kandydaci pochylili się nad tematem w czasie pytań publiczności. Takie pytanie zadała Magdalena Łukasiak, sołtyska miejscowości Stara Wieś-Stasin.

Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej
Mówiąc o aquaparku, mówimy o rozbudowaniu strefy przy basenie przy Szkole Podstawowej nr 2

- Chciałam, żebyście się panowie ustosunkowali, ponieważ pięknie tutaj mówicie, obiecujecie mieszkańcom „Aqua Łęczna". Jednak wiem, jak wygląda budżet gminy i raczej nie podoba mi się to jako mieszkańcowi, że deklarujecie panowie niepodnoszenie podatków i jednocześnie chcecie dawać mieszkańcom coś kosztem zaciągania kredytów na realizację tych inwestycji – zaczęła Magdalena Łukasiak.

- I mówiąc „kino", niech sobie państwo nie wyobrażają, że to będzie Cinema City, bo co najwyżej może będzie to takie Kino Millenium jak w Milejowie. Musimy tutaj mierzyć siłę na nasze możliwości, więc chciałam, żebyście państwo powiedzieli, jak sobie wyobrażacie tę Aqua, gdzie ona ma być zlokalizowana i skąd gmina weźmie później środki na dofinansowanie tego obiektu? - spytała.

Tak na to pytanie odpowiedział Leszek Włodarski, który dzięki wygranej w niedzielnych wyborach będzie rządził Łęczną przez kolejnych pięć lat.

- Żeby obniżyć koszty, my chcemy takie obiekty tworzyć przy istniejących już obiektach. To znacznie obniży poziom funkcjonowania takich obiektów. Mówiąc o aquaparku, mówimy o rozbudowaniu strefy przy basenie przy Szkole Podstawowej nr 2. Mamy tam dwa potężne tereny, które możemy zagospodarować na dodatkową niecke, niecke w postaci obniżenia dla dzieci zjeżdżalni, jacuzzi, saun i innych atrakcji – wyjaśnił burmistrz.

Kamil Kulig

Repertuar Kina Milenium

Piątek, 19 kwietnia
15:30 Szkoła magicznych zwierząt. Tajemnica szkolnego podwórka
17:30 Czerwone maki
20:00 Strefa interesów
Sobota, 20 kwietnia
14:00 Szkoła magicznych zwierząt. Tajemnica szkolnego podwórka
16:00 Film dla kosmitów
17:30 Strefa interesów
20:00 Czerwone maki
Niedziela, 21 kwietnia
14:00 Film dla kosmitów
15:30 Szkoła magicznych zwierząt. Tajemnica szkolnego podwórka
17:30 Czerwone maki
20:15 Strefa interesów

Kamil Kulig

Stracili pieniądze przez oszustwa internetowe

Dwoje mieszkańców powiatu łęczyńskiego padło ofiarą oszustów internetowych. Kobieta straciła pieniądze podczas sprzedaży roweru, a mężczyzna udostępnił rzekomej znajomej kody Blik.

W ostatnich dniach policjanci dostali dwa zgłoszenia dotyczące oszustw z wykorzystaniem internetu.

- Jako pierwsza do łęczyńskiej komendy zgłosiła się 40-letnia kobieta, która oświadczyła, że na jednym z portali internetowych wystawiła na sprzedaż rower. Nie musiała czekać długo, gdy skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem.

W kolejnym kroku sprzedająca otrzymała SMS-a z linkiem, w który miała wejść, aby potwierdzić transakcję.

- Tu sprzedająca popełniła błąd. Kliknęła przesłany link prowadzący do strony łudząco przypominającej stronę banku, po czym wpisała dane potrzebne do logowania do bankowości internetowej. Tymczasem oszust, mając pogląd na jej hasła, zalogował się na jej rzeczywiste konto bankowe i wypłacił ponad 4500 złotych - relacjonuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Potem na policję zgłosił się 41-latek, który został oszukany metodą „na Blika". Stracił 3 400 złotych.

- W nieznanych okolicznościach ktoś włamał się na konto na portalu społecznościowym jego znajomej. Za pośrednictwem komunikatora społecznościowego oszust kontaktował się w imieniu znajomej, że pilnie potrzebuje pieniędzy, które za chwilę odda. Poszkodowany 41-latek, chcąc pomóc koleżance, podał i potwierdził cztery kody Blik, za pomocą których oszust dokonał wypłaty pieniędzy z bankomatu - dodaje młodszy aspirant Izabela Zięba.

Joanna Niećko

AUTOPROMOCJA
NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

LW Bogdanka. Coraz więcej dyscyplinarek za promile

Ponieważ zainstalowano przed wejściem alkomat do sprawdzenia stanu trzeźwości, Zarząd LWB nie przyjmuje już żadnych usprawiedliwień – przestrzegają związkowcy.

Slawek Ciesielski: Zwykłych ryli to wyp.....ją, a jak ktoś z dozoru jest pod wpływem alkoholu, jak to było ostatnio dwóch białych, to jest git - bierz wolne i wracaj do domu.

Anna Ania: I bardzo dobrze. To nie jest praca za biurkiem, tylko jak zjeżdżasz prawie 1 km pod ziemię, to nie chodzi tylko o Twoje życie, ale wszystkich, z którymi pracujesz. A jeden głupi błąd może kosztować życie innych.

Anna Gęba: A za biurkiem to można mieć promile? Chyba to te promile też za biurkiem są nie wskazane

Kacper Modelski: Niestety w naszym społeczeństwie jest spory problem z nadużywaniem alkoholu i jest na to przyzwolenie społeczne, znajdź mi górnika, który by codziennie nie pił piwa.

Kasiaa Nicol Sommerfeld-Osuch: Oj znam i takich, którzy pracują pod ziemią i nie piją codziennie. Nie wrzucajmy każdego do jednego worka.

Aqua Łęczna? Jak ją widzą kandydaci na burmistrza

W czasie debaty kandydaci na burmistrza Łęcznej byli pytani o obietnicę budowy aquaparku i kina w naszym mieście. - Skąd gmina weźmie środki? - pytała Magdalena Łukasiak, sołtyska miejscowości Stara Wieś-Stasin.

Monika Błażejczyk: A czy ktoś pytał mieszkańców, czy chcą podniesienia podatków na utrzymanie Aqua Łęczna? Bo to jest oczywiste, że utrzymanie takiego obiektu kosztuje. Dla przykładu w Świdniku jest ok. 40 tys. mieszkańców, a w Łęcznej 18 tys. Władze powinny zachęcać deweloperów do budowania mieszkań w mieście, a wtedy dopiero myśleć o tak drogich inwestycjach. Łęczna to w większości górnicy, a oni wolą zostawiać pieniądze i spędzać wolny czas w innych miastach Lublin, Chełm, Świdnik, tam zawsze są anonimowi. W sobotę miasto pustoszeje, młodzież też ucieka do Lublina i wcale im się nie dziwię, mają blisko.

Bogdanka wydobędzie mniej węgla. Co z pracą w weekendy?

Rosną zapasy, a elektrownie Enei potrzebują coraz mniej węgla. Z tego powodu Bogdanka zmniejsza planowane roczne wydobycie do ok. 7-8 mln ton. Więcej na s. 5.

Wojciech Ryś: Tylko w tzw. socjalizmie PRL-owskim z poprzedniego wieku wszystkiego zawsze brakowało - nawet jak górnicy czy inni pracowali na okrągło. Od 89 roku w Polsce jest gospodarka rynkowa, a niektórzy ciągle nie mogą przyswoić podstawowych jej zasad. Sensacja, bo zwały rosną - to trzeba ograniczyć.

Zbigniew Kubuśka: PiS bez rozeznania ściągnął węgiel to i teraz nasze kopalnie nie mają co z węglem zrobić.
Leszek Gackiewicz: Co, już niektórzy zapomnieli, ile trzeba było walczyć, by wolne były soboty i niedziele? Górnicy to religijny naród, pójdą do kościoła, nie narzekajcie. A że nie zmienisz samochodu za rok, to za dwa lata zmienisz. Pozdrawiam, Szczęść Boże braci górniczej.

Sebastian Brzyszko: Ciekawe czasy nastały - jak tu żyć w weekend bez pracy. Życie to nie tylko praca!

Enrico Palazzo: Nigdy nie rozumiałem, jak w tak ciężkiej pracy można jeszcze w weekendy robić. Zdrowie nie jest z gumy i pewnego razu można się przejechać, tak zasuwając.

oprac. kk

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Łęcznej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Koordynator zespołu pracowników – cudzoziemców, Milejów	1	4 300,00 zł	u
Podinspektor do spraw zarządzania kryzysowego, spraw obronnych i obywatelskich, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 400,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Milejów/ Z.P.O.W.	1	4 600,00 zł	u
Pomocnik spawacza/ MR Bogdanka	1	4 900,00 zł	u
Młodszy tokarz/ MR Bogdanka	1	4 900,00 zł	u
Spawacz na powierzchni/ MR Bogdanka	1	6 000,00 zł	u
Ślusarz – mechanik/ MR Bogdanka	1	5 600,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Stara Wieś – Stasin	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	6 075,00 zł	mianowanie
Robotnik gospodarczy, Cyców	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Łęczna/ JASLUX	1	4 242,00 zł	u
Terapeuta/ instruktor terapii zajęciowej, Antoniów	0,75	3 300,00 zł	u
Hydraulik, Puchaczow/ ZGK	1	4 242,00 zł	u
Psycholog, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	4 300,00 zł	u
Spawacz, Stefanów/ PRG LINTER	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

LEC

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Lubartowskie barwy kampanii wyborczej.

Rozgłos na cały kraj

Debatę kandydatów prowadził wydawca Wspólnoty, Mateusz Orzechowski

Kampania wyborcza nie była w tym roku mdła, chociaż krótka. Było nowocześnie - z rolkami na Facebooku i z rapem oraz sensacyjnie - z detektywami.

Kto z kim?

Środowisko PiS połączyło się z Jackiem Tomasiakiem. A w poprzednich wyborach obydwa obozy zawzięcie się zwalczały. Teraz wystawiły wspólne listy do Rady Miasta. To pierwsza niespodzianka. Druga to aż sześć komitetów, które poszły po głosy do Rady Powiatu: w tym aż trzy prawicowe.Kampania zaczęła się od wytykania komitetom błędów przez komisję wyborczą.

Komisja wyborcza poluje na błędy

Najpierw komisja zakwestionowała w dwóch (z czterech) okręgach listy kandydatów z KWW Inicjatywa dla Lubartowa. To komitet stworzony przez środowiska Jacka Tomasiaka i ludzi związanych z PiS - radnych kadencji 2018 - 2024. Komisja dopatrzyła się błędów formalnych.

- Nastąpił czeski błąd, podpisy z okręgu nr 1 zostały dołączone do listy z okręgu nr 4 i odwrotnie - tłumaczył Jacek Tomasiak. Błędy poprawiono, komisja zajęła się wyłapywaniem kolejnych błędów u innych komitetów. Braki musiał uzupełniać KWW Wspólnota Lubartowska (brakowało drugiego imienia jednego z kandydatów, błędnie podano drugie imię kolejnej kandydatki). Błędy znaleziono w listach KWW Wspólny Lubartów, z którego wywodzi się burmistrz, Krzysztof Paśnik. Tu komisja wytykała brak PESEL, brak oświadczenia lustracyjnego, brak funkcji, o jaką ubiega się kandydat. Podobne błędy - brak PESEL, brak oświadczenia lustracyjnego - znaleziono na listach KWW Lubartowska Koalicja Samorządowa. Prawdziwe kłopoty miał KWW Gmin Powiatu Lubartowskiego. Chciał zarejestrować listy tylko w dwóch okręgach, ale komisja odmówiła z powodu braku wymaganej liczny podpisów.

I w wyborach do Rady Miasta komitet nie mógł wziąć udziału. Zarejestrował kandydatów do Rady Powiatu**Konwencje i rolki**

Kiedy udało się zarejestrować komitety, kampania ruszyła pełną parą. Odbywały się konwencje wyborcze, na których przedstawiano kandydatów na radnych i burmistrzów. Odbywały się w wynajętych restauracjach - Lubartowska Koalicja Samorządowa prezentowała swoich kandydatów w Starej Łaźni, podobnie Wspólnota Lubartowska. Wspólny Lubartów urządził konwencję w Bramie.

Najwięcej miejsca dla kandydatów i publiczności miał KWW Inicjatywa dla Lubartowa, który zorganizował konwencję w obszernej sali widowiskowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Nic dziwnego, lider komitetu, Jacek Tomasiak, jest tej spółdzielni prezesem.

Kampania nie ograniczyła się tylko do tradycyjnych metod - roznoszenia ulotek po domach. Aktywnie kampania toczyła się na Facebooku. Komitety informowały o swoich działaniach, krytykowały konkurentów. Szeroko wykorzystano rolki - krótkie, internetowe filmiki. Kandydaci na radnych i na burmistrza zachęcali w nich do głosowania na siebie, komitety pokazywały swoje działania. Miasto zostało oblepione wyborczymi plakatami na niespotykaną dotąd skalę.

Rapujący kandydat na burmistrza, żurek i czekoladowe jajka

Największą bombę odpalił w internecie KWW Wspólnota Lubartowska. Komitet nagrał piosenkę w stylu rap pt. „Lubartów zmieniamy". W klipie wystąpili kandydaci na radnych miejskich i powiatowych. Nie dziwi udział w muzycznym przedsięwzięciu kandydującej na radną piosenkarki Anny Furtak-Filip, ale zobaczyć rapującego Radosława Szumca (i jego „joł!" na końcu utworu) - bezcenne!

Komitety starały się przekonać mieszkańców Lubartowa, że są fajne. Komitet burmistrza Paśnika - Wspólny Lubartów - tuż przed świętami zaprosił na żurkowanie. Na placu Piłsudskiego częstowano lubartowian świątecznym żurkiem.

Wspólnota Lubartowska zorganizowała najpierw Powitanie Wiosny na ul. Nowodworskiej - z konkursami dla dzieci, a w ostatnim dniu kampanii duży festyn z koncertem zespołu News na zakończenie.

Inicjatywa dla Lubartowa w Wielki Czwartek zorganizowała w parku poszukiwanie wielkanocnych jaj. Ukryto 4 tys. czekoladowych jajek, ich poszukiwanie cieszyło się wielkim powodzeniem wśród dzieci.

Debata czterech

Było też poważnie. Kandydaci na burmistrza - Krzysztof Paśnik z KWW Wspólny Lubartów, Tadeusz Małyska kandydujący z KWW Inicjatywa dla Lubartowa, Radosław Szumiec, kandydat KWW Wspólnota Lubartowska i kandydat KWW Lubartowska Koalicja Samorządowa Sławomir Czerniak spotkali się na debacie zorganizowanej przez nasz tygodnik. Najpierw zadawali sobie nawzajem pytania, potem odpowiadali na pytania od publiczności. Wśród słuchaczy debaty zasiadali też kandydaci na radnych. Pytania bywały uszczypliwe. Radosław Szumiec pytał Krzysztofa Paśnika o zatrudnienie w Urzędzie Miasta ludzi z PSL, Sławomir Czerniak pytał Tadeusza Małyskę, na ile będzie samodzielnym burmistrzem. Również jego kandydat na radnego Artur Kuśmierzak pytał, czy to prawda, że prowadzi kampanię wyborczą na zwolnieniu lekarskim.

Dwaj ostatni panowie spotkali się w sądzie.

Tadeusz Małyska, kandydat na burmistrza KWW Inicjatywa dla Lubartowa, wytoczył sprawę w trybie wyborczym Arturowi Kuśmierzakowi, kandydatowi na radnego z KWW Wspólny Lubartów.

Proces wyborczy o przejęzyczenie

Spór dotyczył przejęzyczenia Tadeusza Małyski podczas debaty organizowanej przez Tygodnik Wspólnota Lubartowska. Na pytanie, jak zatrzymać młodzież w mieście, Małyska odpowiedział, że trzeba realizować program Wspólnego Lubartowa. To nazwa komitetu, z którego startuje burmistrz Krzysztof Paśnik.

Artur Kuśmierzak skomentował to w internecie, umieszczając hasło: „Nawet Małyska głosuje na Krzyśka" i opatrzył to emotikonem.

Tadeusz Małyska skierował sprawę do sądu, który zakazał Arturowi Kuśmierzakowi rozpowszechniania nieprawdziwej informacji, że „Nawet Małyska głosuje na Krzyśka". Artur Kuśmierzak zamieścił sprostowanie na pierwszej stronie Wspólnoty.

Detektywi tropią radnego

Naprawdę sensacyjnie zrobiło się, gdy na lubartowskiej scenie politycznej pojawili się detektywi. Przez styczeń i luty tropili Jacka Tomasiaka. Mieli ustalić, gdzie radny mieszka. Wynajął ich radny Grzegorz Gregorowicz z KWW Wspólny Lubartów. Według raportu detektywów Jacek Tomasiak mieszka w Lisowie. On sam broni się, że mieszka w Lubartowie z teściem, a w Lisowie ma tylko nieruchomość, w której nocuje jego rodzina, on też tam często przyjeżdża. Raport był powodem wydania przez burmistrza Krzysztofa Paśnika decyzji o wykreśleniu Jacka Tomasiaka ze spisu wyborców. A taka osoba nie może kandydować na radnego

Od tej decyzji Tomasiak odwołał się do Sądu Rejonowego w Lubartowie, ale sąd jego odwołanie odrzucił.

21 marca na placu przed ratuszem grupa zwolenników Jacka Tomasiaka zorganizowała protest przeciw „śledzeniu obywateli". Większość uczestników protestu stanowili członkowie KWW Inicjatywa dla Lubartowa.

Odrzucenie skargi Jacka Tomasiaka przez sąd nie było końcem spadających na niego ciosów. W tym samym dniu Miejska Komisja Wyborcza podjęła uchwałę o wykreśleniu go z listy kandydatów na radnego w okręgu nr 3. Tomasiak jednak nie zamierza się poddawać, uważa, że uchwała została podjęta z naruszeniem prawa, bo nie wszyscy członkowie komisji byli powiadomieni o jej posiedzeniu.

Jacek Tomasiak zapowiedział odwołanie do komisarza wyborczego, ma zamiar podważyć wynik wyborów w okręgu nr 3. Możliwe więc, że głosowanie na radnych 7 kwietnia nie zamknęło jeszcze historii wyborów w Lubartowie.

Teraz przed nami drugie tury wyborów.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Doświadczenie pokonało młodość. Derby dla Błękitu

Błękit Cyców wykonał kolejny krok w walce o awans do klasy okręgowej. W ostatnią sobotę pokonał w derbach Ludwiniaka Ludwin, choć gospodarze mieli swoje okazje.

Fot.Marta Niewiadomska

Stałe fragmenty były dużym atutem Błękitu Cyców w meczu z Ludwiniakiem

Derby rządzą się swoimi prawami. Przekonał się o tym zespół Ludwiniaka Ludwin, który w sobotnie południe podejmował u siebie Błękit Cyców — jednego z kandydatów do awansu ligę wyżej. Młody zespół z Ludwina wyszedł na to spotkanie nastawiony bardzo ofensywnie i raz po raz szukał swoich sytuacji w ataku pozycyjnym. Rywale cierpliwie czekali, dając się „wyszumieć" gospodarzom i dobrze rozbijali ich sytuacje, wśród których nie było tych stuprocentowych. Kiedy już udawało im się zbliżyć pod bramkę Latały, ten pewnymi interwencjami dawał do zrozumienia, że pokonanie go dzisiaj będzie niezwykle trudnym zadaniem. Mimo to został do tego zmuszony. Po akcji wyprowadzonej ze środka pola Szymon Kociuba trafił do bramki, ale zdaniem sędziów wcześniej był spalony. Rozjemcy tego spotkania stanęli przed trudnym zadaniem i, niestety, nie wywiązali się z niego idealnie. Kilkukrotnie oszczędzili zawodników z obydwu stron, darując im kartki, czy zmieniali decyzje pod presją ławki rezerwowych lub trybun. To właśnie „żółto-niebiescy" byli w pierwszej odsłonie stroną zdecydowanie wiodącą, choć w kluczowych momentach brakowało im ostatniego podania czy zimnej krwi w wykończeniu. Z tak doświadczonym rywalem, jak Błękit ciężko wierzyć, że nie zostanie to wykorzystane.

Rzeczywiście tak się stało. Trener Ziarkowski w przerwie dokonał korekt, które znacznie zmieniły obraz tego widowiska. Grzegorz Bronowicki, wraz z innym wychowankiem Górnika — Jackiem Sową poukładali grę w strefie środkowej boiska, gdzie dotychczas rządził Ludwiniak. Efektem tego była bramka na 0:1. Doskonałe dogranie Bronowickiego wykorzystał Bednaruk, trafiając obok bezradnego Niewiadomskiego. Bolesny cios pobudził ludwińską drużynę, która dążyła do wyrównania, ale w dobrych sytuacjach strzały Jakuba Kociuby czy Dominika Lipskiego pewnie bronił Latała. W końcówce było bliżej podwyższenia prowadzenia, niż doprowadzenia do remisu, jednak w defensywie dobrze spisywali się najmłodsi na boisku Niewiadomski i Olejnik. Kolejno 16- i 18-latek pokazali się z bardzo dobrej strony i udźwignęli mecz z bardzo wymagającym oponentem. Teraz obydwa zespoły czeka zasłużony odpoczynek, a już w najbliższy weekend rywalizacja o kolejne ligowe punkty. **Błękit zagra w sobotę o 11 z liderem z Biskupic, a Ludwiniak wybierze się na wyjazd do Mełgwi o 15. Zespół z Cycowa po długim rozbracie powraca na swój domowy stadion, co z pewnością będzie ich dużym atutem w końcówce sezonu.**

Fot.Marta Niewiadomska

W meczu padł tylko jeden gol, ale kibice nie mogli narzekać na brak emocji

Ludwiniak Ludwin — Błękit Cyców
0:1 (0:0)

Gol: Bednaruk**Skład Ludwiniaka:** Niewiadomski — Różycki, Olejnik, D. Romańczuk, Grzesiuk (60` Pasieczny), Świć, P. Romańczuk (78` Kuter), D. Lipski, M. Lipski (44` Kałdunek), J. Kociuba, Sz. Kociuba
Skład Błękitu: Latała — Gajus, C. Zawrotniak, R. Bronowicki, Aftyka, G. Bronowicki, Mroczek, K. Zawrotniak, Bednaruk, Szkutnik, Mlambo

Filip Ogórek

Fot.Marta Niewiadomska

Błękit dzięki zwycięstwu w derbach traci do lidera już tylko dwa punkty

LEC

eprasa.pl 3f41d1f9ea

Zdecydowały małe błędy. Wiara dalej bez wygranej na wiosnę

Wiara Łęczna wciąż czeka na pierwsze ligowe zwycięstwo tej wiosny. Tym razem podopieczni Adriana Wójcika musieli uznać wyższość Victorii Rybczewice.

Wiara Łęczna była prawdziwą rewelacją A-klasowej jesieni. Beniaminek wszedł do ligi i mimo że nie zabrakło wpadek, zajmował w tabeli wysokie, piąte miejsce. Celem było pewne utrzymanie na siódmym poziomie rozgrywkowym i ten, po dobrym początku dla nowo powstałego zespołu, mocno się przybliżył. Jadąc na wyjazd do Rybczewic, „Wiarusy" musiały mieć w pamięci sromotne lanie 0:5, jakie zafundowała im Victoria w pierwszej połowie sezonu. Po ciężkim zderzeniu z rzeczywistością popularnej „Serie A" zawodnicy z Łęcznej zaczęli potwierdzać, że chcą być więcej niż ligowym średniakiem. Mimo to wiosna nie należy na razie do najbardziej udanych. Po niespodziewanym remisie z przedostatnią wówczas Piotrcovią jechali na drugi mecz z mocnym postanowieniem poprawy. Mimo to szybko dostali od bardziej doświadczonej na tym poziomie rozgrywkowym Victorii gola po błędzie własnym. Defensorzy z Łęcznej próbowali jeszcze ratować się rozpaczliwym wybiciem, ale poskutkowało to bramką samobójczą. Beniaminek szybko chciał doprowadzić do wyrównania, niestety brakowało skuteczności, co przełożyło się na fakt, że do przerwy przegrywali jedną bramą. Druga odsłona to kolejne dobre fragmenty w ich wykonaniu, w których brakuje wykończenia. Rywal był w stanie to wykorzystać na pół godziny przed końcem regulaminowego czasu. Kolejny raz defensywa Wiary nie zachowała się najlepiej. Próbując łapać na spalonego, zostawili niepilnowanego napastnika, który wyszedł sam na sam z Ceberakiem. W ostatniej chwili był jeszcze w stanie dograć piłkę „na pustą" do niepilnowanego kolegi i zrobiło się 2:0. Przyjezdni nie byli w stanie nawiązać już walki nawet o bramkę kontaktową i w ostatecznym rozrachunku zostawili w Rybczewicach cenne trzy punkty. **Już w przyszły weekend Wiara wróci na obiekt do Ludwina, gdzie rozgrywa swoje mecze. Podejmie KS Nasutów. Początek meczu o godz. 15 w niedzielę.** - Od samego początku nastawialiśmy się na ciężkie spotkanie, bo wiedzieliśmy, co potrafi nasz przeciwnik i tak było od pierwszego gwizdka sędziego. Mimo szybko straconej bramki dalej realizowaliśmy nasze założenia. Przeciwnik bardzo solidny w defensywie, widać, że drużyna z Rybczewic jest już długo zaznajomiona z tą ligą. Na boisku nie wyglądaliśmy na gorszych, wykreowaliśmy wiele dogodnych sytuacji bramkowych, lecz nasza nieskuteczność, błędy w defensywie i niepotrzebne kartki bezwzględnie wykorzystał przeciwnik. W tabeli zaczyna robić się ścisk, więc w następnym meczu liczymy na 3 punkty - skomentował występ swojego zespołu Adrian Wójcik, szkoleniowiec Wiary.

Fot.Facebook Wiara Łęczna

Wiara Łęczna przegrała wyjazdowy mecz z Victorią Rybczewice 0:2

Victoria Rybczewice - Wiara Łęczna
2:0 (1:0)

Skład Wiary: Ceberak - Szabłowski, Gwóźdź, Pisarczyk, Kraszkiewicz, Budka, Jasik, Brzozowski, Lipski, Walkowski, Kędzierski

Filip Ogórek

Fot.Wiara Łęczna

Po remisie z Piotrcovią Wierze nie udało się przełamać w Rybczewicach

Pech ich nie opuszcza. Tur wciąż czeka na zwycięstwo

Podopieczni Damiana Miazgi kolejny raz zagrali dobre spotkanie i kolejny raz... nie mają trzech punktów. W tym wypadku stracili dwa z Wisłą II Puławy.

Mówi się, że drugi sezon często jest najgorszy w nowej klasie rozgrywkowej. Nawet mimo niezłej jesieni, na starcie wiosny właśnie to spotyka Tur Milejów. Szósty zespół pierwszej połowy sezonu po mocnych jak na klasę okręgową wzmocnieniach miał w planach namieszać w czołówce, choć oczywiste było, że walka o awans to odległe plany. Zamiast tego w Milejowie po dwóch kolejkach mieli punkt w dwóch meczach. Obydwa z tych spotkań przegrali dosyć pechowo, często przegrywając przez wystawienie się na kontratak czy porażającą nieskuteczność. Podobnie było i tym razem. Już w piątej minucie w szybkim ataku błysnęła młodzież z Puław. W dobrej sytuacji odnalazł się Szymon Plewka i pokonał bezradnego Wawera. Zawodnicy trenera Miazgi szybko rzucili się do odrabiania strat. Długo bili głową w mur, aż w 37. minucie po dośrodkowaniu Orysza sytuacyjnie piłkę do „sieci" skierował Kostiuk. To nie ostudziło zapędów miejscowych, którzy w dalszym ciągu szukali pierwszej pełnej puli w obecnej kampanii. Do przerwy nie wydarzyło się już nic szczególnego, a druga odsłona to dalsze huraganowe ataki w stronę bramki strzeżonej przez Kacpra Murata. Mimo tego skuteczność nie pozwalała milejowianom objąć prowadzenia. W stuprocentowej sytuacji pudłowali kolejno Greniuk, Winiarczyk czy Kostiuk. Co gorsza, rywale mogli nawet wywieźć z Biskupic pełną pulę, ale w kluczowym momencie ich napastnikowi zabrakło zimnej krwi. Gra Tura jest zdecydowanie lepsza niż wynik i wydaje się, że punkty są tylko kwestią czasu. Przewaga nad strefą spadkową jest znacząca, więc w Milejowie nie ma powodów do bicia na alarm. **Szansa na przełamanie już za tydzień w Rykach. Początek meczu sobota godz. 16.**

Fot.Tomasz Kozyra

Również w takiej sytuacji Tur nie był w stanie zapewnić sobie zwycięstwa

Skład Tura: Wawer, Żmuda, Suryś, Kowalski, Orysz (61` Winiarczyk), Kozyra, Kostiuk, Rembiesa (81` Gabrelski P.), Gil (73` Ziemkiewicz), Białek (46` Gabrelski M.), Greniuk.

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 3f41d1f9ea

tuba ŁĘCZNEJ

Krótka rozgrzewka i hop do wody!

Tak było na II Wojewódzkim Zlocie Morsów, który jest oficjalnym zakończeniem tegorocznego sezonu zimnych kąpieli.

Podczas wydarzenia zbierane były środki na dalszą rehabilitację ośmioletniego Bartka z Turowoli-Kolonii. Na ten cel zostaną przeznaczone także środki z przeprowadzonej na imprezie licytacji.

Na plaży Kaniwola zaparkował też krwiobus, w którym uczestnicy imprezy oddali 3,5 litra krwi.

Kamil Kulig

Do jeziora Piaseczno w minioną sobotę weszli miłośnicy zimnej wody z całego regionu - zrzeszeni w dziewięciu klubach morsów

Ta impreza jest oficjalnym zakończeniem sezonu morsowania

Dzięki kolorowym strojom nad Piasecznem poczuliśmy się jak na Hawajach

Fot.A. Pasieczny

Chlupanie w zimnej wodzie - oni to kochają!

Fot.A. Pasieczny

Zlot zorganizowało stowarzyszenie Łęczyńskie Morsy z Corsy

Rozgrzewkę dla morsów i morświnek poprowadziła instruktorka zumby, Katarzyna Włodek

Wydarzenie rozpoczęło się od I Biegu Morsa

W biegu wzięło udział 120 osób

Sławomir Górczyński (rocznik 1946) otrzymał wyróżnienie dla najbardziej doświadczonego uczestnika biegu

Zwycięzcy w kategorii mężczyzn: 1. Kamil Woźniak, 2. Paweł Szalast, 3. Mariusz Kołodziej

Fot.A. Pasieczny

Podium w kategorii kobiet: 1. Edyta Oleszczuk, 2. Katarzyna Jarosz, 3. Agnieszka Wójcicka

Wyróżnienie dla najmłodszego uczestnika otrzymał Fabian Sawicki, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej. Na zdjęciu z Przemysławem Franczakiem, przedstawicielem Łęczyńskich Morsów z Corsy

LEC

eprasa.pl 3f41d1f9ea